Nr 8 Niedziela 10 (23) stycznia 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijow, Proreznа 13, Telefon 2464. Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 3 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	1[illegible].—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

WIELKI TEATR LUDOWY

„Grande Oaza", „The Royal Vio" i „Gwiazda".

Kijow, Kreszczatyk 58, 2-gie piętro, lokal były Indrzis ka. 16097
Program od dn. 8-go do 15-go stycznia.

Romans w cyrku (melodramat). **Morze i brzegi Włoch, Wigilia z niespodziankami albo małżeństwo XX stulecia** (farsa M. Cambird). **Anna Mazowiecka,** dramat według powieści Walter Scotta z czasów Odrodzenia (Renaissance). **Z powinszowaniem Nowego Roku** (komiczne), **Noworoczne wizyty Duraszkina** (komiczne). Występ **A. T. Berlawskiego** znakomitego wirtuoza z zespołem koncertowym solistek i solistów.

W dniach 21, 22 i 23 lutego 1910 r. w lokalu Klubu Szlacheckiego Kreszczatyk Nr 29 na rzecz Kij. Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności.

Wielki Kiermasz.

16067

Kijowski skład mebli fabr. Akcyjnego Towarzystwa

Jakób i Józef Kohn

9 MIKOŁAJOWSKA 9

Największy Skład na Południu Rosyi

1613

Poleca ogromny wybór kompletnych umeblowań w najrozmaitszych stylach.

Artystyczno-stolarskie własnego wyrobu i pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Amerykańskie umeblowania biurowe i angielskie łóżka metalowe.

Po spisaniu inwentarza **ceny** na wszystkie meble **znacznie zniżone.**

Portyery sprzedają się po cenach niższych niż fabryczne.

Świadectwa medyczne o tuberkulizacyi krów są do przejrz. w biurze T-wa.

„Łac"

Kijowskie Stowarzyszenie Mleczarzy Wiejskich.
Poleca:
Mleko niezbierane.

Gwarancya tłuszczu 3,3% MINIMUM.

Cena za butelkę 1/10 wiadra — 18 kop.; 1/20 wiadra — 9 kop. z dostawą. **Dostawa — codziennie zrana ul. Sowska Nr 7** telef. 2309. **FILJA — W. Włodzimierska Nr 32 (posiada wszystkie produkty mleczne).** 16098

Zarząd Towarzystwa Cukrowni
„CZARNOMIN" 16117

ma zaszczyt prosić Pp. Akcyonaryuszów na zwyczajne Ogólne zebranie w dniu 16 lutego 1910 r. o godzinie 2-ej po południu w Kijowie, w Grand-Hotelu pod Nr 86, dla rozpatrzenia i zatwierdzenia

1) sprawozdania i bilansu za 1908/9 rok i określenia sumy dywidendy do wypłacenia,
2) budżetu na rok przyszły,
3) prawa Zarządowi na zaciąganie pożyczek w imieniu Towarzystwa,
4) wyboru Dyrektora Zarządu i kandydata wzamian z kolei wybywających i członków komisyi rewizyjnej,
5) kwestyi powiększenia zakładowego kapitału Towarzystwa i zmiany niektórych §§ statutu,
6) innych kwestyi przedstawionych przez Zarząd.

TOMASÓWKA. SOLE POTASOWE. SALETRA. 1419

Superfosfat

KIJÓW, Kreszczatik 25. L. Zdrojewski i K. Grabowski.

Filoksera

16013

Chlorek baryty

gwarantowanej zawartości 98-99% czyst. chlorku baryty, specyalnie do wygubienia Filoksery na plantacyach buraków poleca

Warszawskie Towarzystwo Akcyjne Handlu Towarami Aptecznymi dawniej Zjednoczeni Aptekarze i

Ludwik Spiess i Syn

Do obstalunków prosimy dołączać imienne świadectwa ulgowe dla przedstawienia ich władzom kolejowym.

F. WORONIECKI 11256

Warszawa — ulica Czysta № 2.

ZEGARKI i ZEGARY w wielkim wyborze.
Zegary gospodarskie, kontrolery i wieżowe.
Łańcuchy, dewizki i papierośnice.

Firma egz. od 1865

Kursy przyrządów dla nauczyc. rękodz. **O. W. i S. W. Kurdiumowych dają tytuł nauczycielki rękodziel.** Przyjmują się wolne słuchaczki **specyal. klas. robót artystycznych.** Lekcye rys., malarst., model., wycisk. na skórze i aksam., wypalanie i rzeźba na drzewie, kwiaty sztuczne i owoce, hafl i inne roboty. Warun. od 1 do 3. Włodzimierska 77 m. 14. 16114

Pracownia sukien i kostyumów damskich **P-ni Kamilli Puszkińska 5.** Przygotowała na karnawał assortiment bluzek eleganckich modelowych. Przyjmuje i starannie wykańcza toalety balowe i kostyumy z materyałów własnych i powierzonych. 16087

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych

„Izaak Szwarcman"

Padoł wprost gmachu kontraktowego

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie."

Po zestawieniu rocznego sprawozdania przeznacza część towarów w oddziałach; chustek, kołder, sukna, wełny, jedwabi, pokryć meblowych, dywanowym, bawełnianym i galanteryjnym

na sprzedaż ze znaczną zniżką

od 20% do 50%

tylko za gotówkę

Sprzedaż rozpocznie się w poniedziałek d. 11-go stycznia. 16056

Losowanie Fantów 3-ej Loteryi

na korzyść Kijowskiego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się **24 stycznia** r. b. **o godzinie 12-ej w południe** w biurze Towarzystwa przy Małej Żytomierskiej № 8.

300 wygranych — 3,000 biletów.

Pozostałe w nieznacznej ilości bilety, po 50 kop. nabywać można u Pań Kuratorek, w pierwszorzędnych magazynach i w kancelaryi Towarzystwa. **Główne srebrne fanty wystawione są w magazynie jubilerskim I. Marszaka.** 16112

A. Przesmycki

Kijów, Kreszczatyk Nr 48, telefon Nr 493

Tow. **Narwskiej** lnian. Manufaktury, **WORKI** jutowe **OPONY** nieprzemakalne.
Towarzystwo Górn. Przemysł. **Saturn WĘGIEL** kamienny dąbrowski.
Towarz. Fabr. **lin J. Got** w Petersburgu **SZNURY i LINY** konopne, bawełniane i »Manilla«.
15430

Od siódmego stycznia rozpoczyna się

Wyprzedaż

na wszystkie tow. w mag. **A. BERESTOWSKIEGO** Kreszcz. Nr 38.

MAŁY TEATR KRAMSKIEGO. Dnia 16 stycznia 1910 r. odbędzie się urządzony staraniem **Koła Kobiet Polek w Kijowie**

Wieczór Bajek i Baśni

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.
Bilety nabywać można od d. 9-go stycznia w Kasie teatru. 16059

TEATR POLSKI K. P. T. M. S. Sala klubu „OGNIWO"

W niedzielę dnia 10-go stycznia 1910 roku
Po raz 1-szy **„Koziołki"** farsa w 3-ch aktach, P. Hirschbergera i C. Kratza. Reżyser A. Stanewski.
Bilety (ceny miejsc siedzących od 50 kop. do 3 rb. 50 kop.) zawczasu nabywać można w kawiarni Udziałowej; w dzień przedstawienia do g. dz. 4 pp. w kawiarni »Udziałowej«, a od godz. 6 w kasie klubu **„Ogniwo"**. Ucząca się młodzież płaci 35 kop. na wolne miejsca w ostatnich pięciu rzędach. Początek punktualnie **o godz. 8 wieczorem.** 16075

Niedziela dnia 17-go stycznia **Sala Klubu Szlacheckiego**

2-gi Wieczór współczesnej pieśni w wykonaniu

P. E. Musałowej-Kulżenko

przy współudziale pianistki **M. Pollheim.**

1616

Teatr „Sołowcow" Dziś dnia 10-go w południe po cenach zniżonych po raz 41-szy **»Miłość studenta«** w 4-ch aktach L. Andrejewa. Reżyser Sinielnikow. Początek o godzinie 12 i pół. Wieczorem **»Śledztwo«** w 2 aktach i **»Wyzwoleni niewolnicy«** kom. w 3 aktach. Reżyser Uwarow. Początek o godzinie 8 wieczorem. Ceny zwyczajne. Dnia 11 po cenach przystępnych **»Elga«** w 7 obrazach i **»Złota Ewa«** komedya w 3-ch aktach. We wtorek dnia 12-go po raz 11-ty **»Anathema«** w 5 aktach. W środę dnia 13-go po raz 2 **»Lizystrata z Aten«** i **»Hrabina Julia«** w 2-ch aktach. Dnia 14-go przedstawienie dla prenumeratorów gaz. »Kijowskij Wiestnik«. W piątek dnia 15-go benefis **Tokarewej** po raz 1-szy **»Plątanina«** sztuka Bielajewa i po raz pierwszy **»Pułapka małżeńska«** kom. w 3-ch aktach. Czynią się przygotowania do przedstawienia **Jubileuszowego Czechowa,** (ku uczczeniu 50-lecia od dnia urodzin). W próbach **»Dziewiczy Paryż«, »Rampa«.**

Dyrekcya J. E. Dawan Torcowa

Teatr „Miedwiediew" Towarzystwo Liryczno-Komicznej opery pod kierownictwem **M. E. Miedwiediewa.**

Dziś w niedzielę dnia 10 stycznia benefis artysty teatrów Cesarskich **M. Miedwiediewa „Rigoletto"** op. w 4-ch aktach, rolę »Rigoletto« wykona p. Miedwiediew. Początek o godz. 8 wieczorem. W poniedziałek dnia 11-go stycznia **„Czar walca"**. We wtorek dnia 12 stycznia 2-gi występ

p. Heleny Miłowskiej

„Piękna Helena". W próbach **»Miłość Husarska«**. Wkrótce benefis **M. Dragosza.** Główny reżyser kapelmistrz **A. Tonni.** Bilety nabywać można w kasie teatru od g. 11 do 3 po południu i od g. 5 po południu do końca przedstawienia. 16079

Teatr dramatyczny A. N. Kruczinina (Teatr Bergonier)

Dnia 10-go w południe po cenach zniżonych **„Siostra Teresa"**. Początek o godzinie 1 po poł., wieczorem po raz 3-ci **„Anna Karenina"** według powieści Hr. L. Tołstoja. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Reżyser Strojew. W poniedziałek dnia 11 **»Mała czekoladziarka«**. We wtorek dnia 12 stycznia **»Dyabeł«**. W środę dnia 13-go po raz 22-gi **»Osiołek«**. W czwartek dnia 14-go benefis **A. A. Murskiego »Kuczurgin na wsi«** (dalszy ciąg sztuki **»Taniec życia«**) Księcia Baratyńskiego.

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „OGNIWO"

ma zaszczyt zawiadomić, że w sobotę d. 23 b. m. odbędzie się w lokalu Klubu

Wieczorek familijny z tańcami.

Początek o godzinie 9-ej wieczorem.
Wstęp dla członków i ich rodzin bezpłatny, dla gości po rubli 1; młodzież akademicka po 25 kop. od osoby. 16027

Teatr Miejski Dziś dnia 10-go w południe **»Eugeniusz Oniegin«**. Początek o godzinie 12 i pół po południu. Wieczorem **»Opowieści Hoffmana«**. Początek o g. 7 i pół wieczorem. Dnia 11 benefis **Walickiej »Dama Pikowa«**. Dnia 12-go **»Boris Godunow«**. Dnia 13 **»Snieguroczka«**. Dnia 14-go **»Walkirye«**. W próbach po raz 1 **»Zygfryd«** muz. R. Wagnera. Szczegóły w afiszach.

Dyrekcya S. W. Brykina.

Cyrk „Hippo-Palace" **Mikołajowska 7.** gmach P. Krutikowa

W niedzielę dnia 10 stycznia o godzinie **1-ej w dzień** przedstawienie dla dzieci, program nader urozmaicony. Na zakończenie komiczna pantomina. W czasie antraktów dzieci bezpłatnie mogą jeździć na kucykach. Ceny od 20 kop. do 1 rb., loże 4 rb. 40 kop., uczniowskie 35 kop. Wieczorem o godzinie 8 i pół wielkie świąteczne przedstawienie w 3-ch oddziałach. Uczestniczą pierwszorzędni artyści. Wielki balet-pantomina, **»Naokoło świata«**. Szczegóły w afiszach.

Familijny Teatr Varieté

„APOLLO"

Meryngowska ul. Nr 8, telef. 2484.
Dyrekcya Towarzystwa: A. Walberg, P. Fedotow, A. Prokofiew, i D. Podkin.

Dziś i codziennie Grand Divertissement varié z udziałem całej trupy i nowych pierwszorzędnych artyst. rosyjskich i zagranicznych teatrów »Varieté«. Szczegóły w program. Przy teat. pierw. restaur., otwarta codzień do g. 3 w nocy. Dyrektor T-wa **A. Walberg.**

2-ga z kolei wystawa Psów

broni i przyborów myśliwskich **Kijowskiego Towarzystwa Miłośników Przyrody** otwiera się w Kijowie od 20 do 22 lutego (włącznie) 1910 r. przy zbiegu ulic Kreszczatyku i Proreznej. Na sędziów zostali zaproszeni pp. W. K. M[illegible], A. W. St[illegible]row, L. W. Z[illegible], A. J. Piegow, W. W. [illegible] odecki, P. W. Lange i A. A. Szaum[illegible]r. Szczegóły i podania: Kijów, Włodzimierska 51. 16110

Zarząd Zawodowego Związku Oficyalistow Na Rusi zawiadamia, że

V-te Walne Zebranie Delegatów

rozpocznie się dnia 23 stycznia r. b. **Lokal będzie wskazany w jednem z następnych ogłoszeń.** PROGRAM POSIEDZENIA: 1) otwarcie zebrania; 2) odczytanie regulaminu obrad; 3) wybory prezesa zebrania, 2-ch vice-prezesów i 3-ch sekretarzy; 4) odczytanie i zatwierdzenie protokułu poprzedniego Zebr. Deleg. (12—16 luty 1909 r.); 5) Sprawozdanie Zarządu; 6) protokół i sprawozdania komisyi rewizyjnej; 7) sprawozdanie sądu rozjemczego; 8) sprawozdanie sądu honorowego; 9) sprawozdanie rady nadzorczej; 10) sprawozdania delegatów z działalności oddziałów; 11) sprawozdanie komisyi; 12) rozpatrzenie stanu finansowego Związku i zatwierdzenie budżetu na rok 1910; 13) wybory na urzędy, przewidziane statutem; 14) wybory członków honorowych; 15) sprawozdanie przedstawiciela kasy emerytalnej; 16) sprawy bieżące i wnioski oddziałów; 17) wybory do komisyi; 18) zamknięcie zebrania.
16120 **Zarząd.**

W środę dnia 27-go stycznia **w Sali Klubu Kupieckiego** **Koncert** znanej wykonawczyni romansów cygańskich **W. Paninej**. Początek o g. 8½. Bilety w księg. Wł. Idzikowskiego, Kreszczatyk 35. 16096

Główna Agentura Połtawskiego Banku Ziemskiego w Kijowie uprasza osoby zainteresowane w kwestyi otrzymania pożyczek: 1-o na nieruchomości miejskie w Żytomierzu; 2-o na nieruchomości ziemskie w gub. wołyńskiej, o zwracanie się do Adwokata Przysięgłego 12015—28

Hipolita Żyznowskiego

Zamieszkałego w Żytomierzu, ul. Puszkińska № 29.
Główny Agent Połt. B. Ziemskiego dla Ukrainy i Wołynia **P. Paszczenko**

MAGAZYN i PRACOWNIA

„R. Frepon"

Przeniesiony na **Mikołajowską ulicę Nr 4** 113[illegible]
UPRZĘŻE angielskie i ruskie, siodła, kufry i rozmaite wyroby ze skóry

Remiza Marcina Ruszkowskiego.

Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.
Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.** -100
Sprzedaż i kupno: koni, powozów, uprzęży i liberyi.

P. T. G. 16092

Niedziela d. 10 o g. 8.

BĘBEN.

Nowy program.
Po przedstawieniu Tańce.

Wyprzedaż

14585 *do 1 lutego 1910 r.*
Z powodu zwinięcia gospodarstwa wyprzedaje się u Kazimierza Tołkacza w Kujawskiej Marylówce obora czystej krwi Simmenthalów, składająca się z **8-miu krów, 5-ciu cielic i 2 reprod.** rozmaitego wieku, a także źrebięta półkrwi angliki (remontowe) 20 sztuk ur. w 1907, 1908, 1909 roku. Bliższych informacyi udziela zarząd majątku. Stacya pocztowa i tel. graf. Frampol Podolski—kolejowa Płoskirów.

Przytułek położniczy M. M. Kac i P. L. Entus przenies. z Puszkińsk. 10 na róg Basejnej i Krutego Zjazdu Nr 1/9 m. 5, tel. 1587. Przyjm. położ. w każdym czasie. 16095

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | **Rb. 1 kop. 60** (w oprawie).

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Po spisaniu 16119

INWENTARZA

w ciągu **5** dni

od 12 do 16 stycznia

Wyprzedaż

wszystkich towarów z znacznym rabatem

10, 20, 30, 40%

Petersburska fabryka bielizny i krawatów.

R. M. Herszman

Prorezna 2, telefon 282.

Ceny ściśle obliczone i stałe.

Bławatny Magazyn 11044

D. ALEKSIENKO

Otrzymane ostatnie nowości **jesiennego i zimowego sezonu.** Wiel. wybór rosyjskich i zagranicznych jedw., wełnian., sukiennych i bawełn. materyałów. **Prorezna,** pierwszy magazyn od Kreszczatyku obok cukierni «Georges'a».

Dr Czerniak W.-Żytom. 16, 9-10 i 5—8, kob. 1—2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strict.) niem. płc. Wszyst. spec. spos. kur. Oddział. łóżka. -11118-

Dr. Med. J. Makowski

przyjm. chorych chirurgicznych W.-Włodzimier. 29 m. 2, od 5—7 pp., tel. 766 13911

Tania kuchnia Koła Kobiet Polek. Daje obiady od g. 1 — 5 po poł. po 25 kop. Zupa — 10 kop., mięso 15 kop. **Funduklejowska 26 m. 1.** 14595

Obora **Szwyców w Ferdynandówce** na Podolu. Sprzed. cielic i byczków po 10 rb. miesiąc. St. kol. wąs. tor. Ferdynandówka o 6 w. Pocz. i tel. Niemirów, Józef Podgórski. 14789

Szarogród Pod.

prenumeratę i ogłoszenia do

„Dziennika Kijowskiego"

przyjmuje

Stowarzyszenie Spożywcze

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat Tow dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte kazdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Funduklejowska 26 m 1) otwarte codziennie od 1 do 3 oprócz świąt i niedziel.

Per aspera.

—∞—

Rokiem wiekopomnych tryumfów w walce z przyrodą był dla ludzkości rok miniony. Na krańcach świata, na niedostępnych lodowcach biegunów zatknęli sztandary państw cywilizowanych Shackleton i Peary. Jednocześnie żelazna energia badaczy i wynalazców w dziedzinie lotnictwa zdobyła dla ludzkości nową sferę—niezmierzone obszary powietrza.

Gdy tak rosły granice panowania ludzkiego nad przestrzenią, a wraz z niemi rozszerzały się horyzonty myśli ludzkiej, nad szarą Wisłą inaczej zgoła działo się najliczniejszemu odłamowi społeczeństwa polskiego. Pod znakiem przerwanej pracy kulturalnej, pod znakiem zagrożonej w samem swem istnieniu szkoły polskiej rozpoczął się dla największej i najludniejszej dzielnicy polskiej rok 1909. Skończył się groźbą wyodrębnienia Chełmszczyzny.

A spadło to tak niespodzianie, tak szybko, po tylu nadziejach, tylu rachubach optymistycznych! Od roku 1905 upłynęło lat kilka zaledwie. Jeszcze nie przebrzmiały hasła dnia wczorajszego, jeszcze operowano powstałemi w okresie „wolnościowym" pojęciami, jeszcze usiłowano wmówić w siebie, że mroźny powiew od Wschodu to tylko przerwa chwilowa w zwycięskim pochodzie wiosny politycznej.

Lecz zwolna opuszczały nadzieje i złudzenia nawet największych optymistów, aż zapanowały na całej przestrzeni zwątpienie i rozgoryczenie—skutek nieuchronny zawiedzionych rachub.

Hasła najśmielsze, programy najbardziej konsekwentne — wszystko to prysło, jak bańka mydlana, pozostała pustka niczem nie zapełniona, zamęt jakiś dziwny, jakieś oczekiwanie wypadku, który przyjdzie z zewnątrz i jakieś rozwiązanie ze sobą przyniesie.

Na tym niezdrowym gruncie niewiary rodzą się jak grzyby coraz to nowe dziwolągi.

— „Nie urzeczywistniła naszych złudzeń polityka okresu wolnościowego—a więc precz z polityką, należy z nią zerwać i zająć się tylko pracą u podstaw!"

— „Zawiodły nas zasady nasze i nasz program, a więc odrzućmy i jedno i drugie".

Od tych rozczarowanych i zawiedzionych roi się dziś Królestwo. Wśród szarego tłumu, a i w stronnictwach zorganizowanych, bo nawet w redakcyach pism, spotykamy ludzi, którzy myślą, że „nic z tego nie będzie" i „wszystko dyabła warte", lub bez ogródki oświadczają, że drogi przed sobą nie widzą.

Nawet rocznica urodzin Słowackiego, nawet przypomnienie najszczytniejszej chwili naszych dziejów nie wywołało żywszego echa w atmosferze szarzyzny i znużenia. „To był raczej powtórny pogrzeb, wyprawiony duchowi wieszcza, nowe jeszcze stwierdzenie, jaka przepaść oddziela nas od niego."

I na tle tego powszechnego rozprzężenia dziwnie razi oko Warszawa rozbawiona, Warszawa „momusująca" a na usta cisną się słowa bolesne i jak policzek obelżywe:

..*Sclavus Saltans!*

— — — — — —

Takie są pierwsze wrażenia. Lecz, jeśli nie zrażając się tą skorupą zimną i brudną, sięgniemy głębiej, zstąpimy do warsztatów pracy codziennej, do tych towarzystw kulturalnych i ekonomicznych, do kółek ofiarnych i dbałych o dobro ogółu, zobaczymy ze zdziwieniem, że tam pracy nie opuszczono, że nikt tam nie czeka aż z Petersburga wiatr pomyślniejszy powieje a zachwiane programy wyjdą w nowej poprawionej edycyi, że na polu sztuki, literatury, gospodarki rośnie praca we wszystkich kołach i zobaczymy, jak wczorajsi politycy, dziś ministrowie bez tek, zawijają rękawy i stają do warsztatu codziennej pracy.

Przyjrzyjmy się baczniej i tym, co zwątpili i tym, co nie wiedzą, dokąd iść mają, a przekonamy się, że pod tą powłoką obojętnego na wszystko znużenia kryje się jakaś zaduma stała, że w umysłach tych we dnie i w nocy pracuje z mozołem nad zagadnieniami naszego bytu narodowego niestrudzona *myśl.* Nie znalazła jeszcze dla siebie żadnego wyrazu, nie określiła sobie właściwego kierunku, lecz już pracuje, już kryje w sobie zarzewie jakiejś nieznanej, tajemniczej *prawdy* Jaki będzie rezultat tej pracy zbiorowej, o tem dziś najogólniejszych nawet snuć nie możemy przypuszczeń. Widzimy tylko, jak powoli przechodzą przez alembik myśli narodowej poszczególne zagadnienia, jak ulegają przeszacowaniu wszystkie pierwiastki naszego życia politycznego.

Powoli ustala się pogląd na stosunek nasz do społeczeństwa rosyjskiego. Owe złudzenia z przed lat czterech, owe czysto teoretyczne określenia naszego stosunku do rosyan, dziś należą do przeszłości. Prawie we wszystkich obozach zdano sobie sprawę z właściwego kierunku, w jakim kroczy rozwój historyczny społeczeństwa rosyjskiego i nasz stosunek do niego oparto na przesłankach zapożyczonych z życia praktycznego, nie zaś teoryi.

Kwestya żydowska i kwestya litwacka jest już dziś przedmiotem dyskusyi rzeczowej i zbliża nas do ustalenia pewnego ogólnego punktu widzenia. Ustala się pogląd na znaczenie pracy u podstaw, ustala się przekonanie, że wszelka polityka może dać rezultaty dodatnie, tylko o tyle, o ile popierać ją będzie solidarny, zdolny do akcyi zorganizowanej i świadomy swych celów naród.

Tak załatwia się myśl narodowa z poszczególnemi zagadnieniami, zanim ujmie je w jedną sharmonizowaną całość i sformułuje w program.

W tych liniach wytycznych nie wszystko jest harmonią. Mąci ją szereg sprzecznych dążeń, instynktów i narowów. Lecz rozwój ludzkości nie kroczył nigdy gładkim gościńcem jakiejś formuły postępu. Z chaosu sprzecznych dążeń wyłaniają się z trudem wyższe formy bytu. Ciernistym szlakiem cierpień ludzkich i zawodów kroczą narody, a w tym ruchu nieraz cofają się przed nowemi przeszkodami, aby ze wzmożoną energią postąpić naprzód.

Społeczeństwo polskie w Królestwie przeżyło chwilę takiego cofnięcia przed nowemi niespodziewanemi przeszkodami. *Per aspera* kroczyć musiał nasz naród w ciągu tych lat, lecz w roku ubiegłym myśl zbiorowa już rozpoczęła swą pracę i przygotowuje społeczeństwo do dalszego rozwoju, do wyższych form życia—*ad astra.*

Iden.

Bez sądu...

—o—

Przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość telegraficzną o ostatecznym wyroku senatu w sprawie rozstrzeliwania bez sądu, stosowanego w Królestwie.

Podajemy dziś w dosłownem brzmieniu ten ciekawy dokument ludzki.

Senat rządzący uznał: „1) że wobec ogłoszenia w grudniu 1905 r. we wszystkich guberniach kraju „Prywislańskiego" stanu wojennego, generał gubernator warszawski, jako głównodowodzący armią, na zasadzie § 12 dodatku do art. 23 og. ust. gubernialnej (t. II Zb. pr.) miał prawo, w celu obrony porządku państwowego, doniósłszy o tem Monarsze, wydać rozporządzenie o zastosowaniu takiego środka nadzwyczajnego, który nie jest przewidziany przez prawo; 2) że o wszystkich wypadkach stosowania takiego środka donosił telegraficznie za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych w sposób najpoddańszy Najjaśniejszemu Panu; 3) że na zasadzie art. 20 ustawy o polowym zarządzie wojsk, głównodowodzący podlega wyłącznie i bezpośrednio władzy Najwyższej i za swoje czynności odpowiada tylko przed Jego Cesarską Mością, przyczem żaden organ rządowy, ani osoba urzędowa nie mogą żądać od niego zdania sprawy; 4) że na mocy ścisłego brzmienia wymienionych praw, kontrola senatu nie może rozciągać się i na takie nadzwyczajne rozporządzenia głównej władzy wojskowej, które wydane zostały przez nią w miejscowości, gdzie ogłoszono stan wojenny, na zasadzie § 12 dodatku do art. 23 og. ust. gub. i z zachowaniem wymienionych w tem prawie warunków, jak to było w danym wypadku. Uznając z tego powodu skargę adwokatów przysięgłych i ich pomocników z okręgu warszawskiej izby sądowej na rozporządzenia władz miejscowych o zastosowaniu kary śmierci bez sądu, za niepodlegające co do swej istoty rozważaniu, senat rządzący uchwalił pozostawić ją bez rozważania".

Strajk szkolny w Polskiej Ostrawie.

W szkole polskiej w Polskiej Ostrawie wybuchł strajk szkolny, o którym korespondent „Nowej Reformy" donosi, co następuje:

„Przyczyną strajku jest bezwzględność czeskiego wydziału gminnego w Polskiej Ostrawie wobec potrzeb szkolnych tamtejszej ludności polskiej. Dla 12,000 polaków w tej miejscowości nie wstawiono w budżecie gminnym ani halerza! Za to 600 niemców ma dwie publiczne szkoły niemieckie sześcioklasowe, które kosztują rocznie 26,883 koron—nadto otrzymują na trzecią prywatną szkołę niemiecką subwencyę w kwocie 3,800 koron. Szkoły te—to zakłady germanizacyjne, w których zniepráwiają setki dzieci polskich i czeskich. Około 8,000 czechów ma 13 szkół, których utrzymanie kosztuje rocznie 226,366 koron. W roku przeszłym wydział czeski uchwalił 800 koron subwencyi na szkołę polską — co polacy odrzucili jako upokarzającą jałmużnę. Rodzice polscy wysyłali kilkanaście deputacyi do gminy, Rady szkolnej okręgowej i krajowej, daremnie! Nie pomogły też prośby, rezolucye, memoryały. Zagrożono więc strajkiem szkolnym, który w ostatniej chwili zażegnał reprezentant rządu przyrzeczeniem publicznej szkoły z rokiem szkolnym 1909. Upłynęło jednak już 5 miesięcy a niema nic, niema nawet nadziei dostania takiej polskiej szkoły. Macierz szkolna cieszyńska, utrzymująca już szósty rok szkołę prywatną, wydała na nią do dziś przeszło 120,000 koron.

Rodzice polscy, uważając dalsze korzystanie z ofiarności Macierzy za zbytnie obciążenie tej instytucyi, gdy przytem żadne prośby nie odniosły skutku, ani też zapewnienia rządu się nie spełniły — postanowili chwycić się ostatecznego, rozpaczliwego kroku i dnia 16 stycznia na zgromadzeniu uchwalili jednogłośnie strajk szkolny.

Znowu twierdze.

P. Wittmer, którego artykuły o zniesieniu twierdz w Królestwie narobiły w swoim czasie tyle hałasu, powraca znowu w «Rossiji» do tej interesującej sprawy.

Na razie w pierwszym artykule nie znajdujemy konkretnych wniosków. Polemizuje p. Wittmer z «Now. Wrem.», które w szeregu artykułów omawiało różne sposoby wojny, nie uwzględniło tylko «cofania się». Ten zaś ostatni «sposób wojowania» jest, zdaniem p. Wittmera, jedynie możliwy w pewnych okolicznościach, jak tego dowiodła kampania 1813 roku i wojna rosyjsko-japońska.

Wokoło tego toczy się polemika w pierwszym artykule.

Do sprawy twierdz powrócimy jeszcze w miarę ukazywania się dalszych artykułów.

Proces Janiny Borowskiej.

Szósty dzień rozpraw.

Na środowe posiedzenie przybyła Borowska przed godz. 9-tą zrana.

Przewodniczący oświadczył, że badanie odcisków krwawych i śladów palców na albumie Lewickiego, złożonym przez d-ra Kłębkowskiego, dało wynik ujemny. Stwierdzono, że ślady nie pochodzą z krwi.

Na pytanie oskarżonej, prof. Wachholz podniósł, że w trzy dni po śmierci ś. p. Lewickiego badał gąbkę, znalezioną w sypialni Lewickiego i nie znalazł na niej śladów krwi.

Prof. Wachholz, na zapytanie przewodniczącego oznajmia, że gąbkę taką można było gruntownie oczyścić z krwi, wymagałoby to jednak pracy ogromnie wytężonej.

Borowska: Ponieważ wczoraj była przerwa z pośredniej mojej winy i ponieważ wogóle znajduję się na rozprawie tylko dzięki ogromnej chęci stanięcia na niej i najtroskliwszej opiece lekarzy, zwłaszcza d-ra Smolarskiego, ponieważ siły, podniecane winem i czarną kawą, wystarczą na normalny przebieg rozprawy, proszę p. przewodniczącego, aby kazał „włożyć rękawiczki tym, co w sercu mojem grzebią". Mam na myśli d-ra Kłębkowskiego i tych, co przedwczoraj bili oklaski.

Przewodn. prosi galeryę, aby się wstrzymywała od manifestowania swych objawów.

Zeznania wezwanych przez Borowską pp. Sankiewiczowej i Cynkowej nie przyniosły nic nowego. U obu Borowska miała najmować mieszkanie, lecz ostatecznie go nie wynajęła.

Św. p. Konstanty Lachowski, właściciel domu, w którym mieszkał i zabity został Lewicki, znał Lewickiego oddawna. Nieboszczyka odwiedzały często kobiety; między innemi widział Borowską, spacerującą po sieni o 10-ej wieczorem. Lewicki skarżył się na stróża, że wpuszcza do niego po 10-ej różne osoby.

Przew.: Czy słyszał pan o tem, aby jaka kobieta wybiła szybę w mieszkaniu Lewickiego?

Św.: Tak jest, słyszałem.

Przew.: A o tem pan słyszał, że Lewicki kazał raz stróżowi wyrzucać z mieszkania swego jakąś panią?

Św.: Tak jest, słyszałem. Ale która to była kobieta, nie wiem. Tyle chodziło ich do nieboszczyka.. (Wesołość w sali).

— Czy pan mógł słyszeć szczekanie psa—gdy krytycznej nocy szczekał?

— Z całą stanowczością mogę twierdzić, że słyszałbym.

— Czy Lewicki—o ile panu wiadomo—miał zwyczaj spuszczać story na noc?

— Nie zawsze.

Sędzia przys. Niedźwiecki: Czy pan byłby słyszał krzyk z mieszkania Lewickiego, gdyby okno było zamknięte?

Świadek: Na pewno słyszałbym, nawet gdybym spał.

Odczytano zeznania p. Grzesiewiczowej, matki hr. Tyszkiewiczowej, powtarzające to, co zeznała jej córka.

Odczytano zeznania p. Seyfart Wiślańskiej, krewnej Lewickiego. Św. zeznaje, że Borowska nachodziła Lewickiego, który się przed nią wymykał.

Świadek prof. Henryk Mianowski (zaprzysiężony) opowiada, że poznał Borowską we Lwowie w październiku 1908.

Przew.: Czy p. Borowska żaliła się kiedy na Lewickiego?

Świadek: Często się wyrażała, że jej Lewicki nie odczuwa należycie. A nawet pewnego razu podczas procesu z Haeckerem wyraziła się do świadka Borowska, że wolałaby proces ten przegrać, byle tylko Lewicki okazał dla niej więcej zrozumienia.

Przew.: Jak zachowywała się Borowska, gdy Lewicki wyjechał do Warszawy?

Świadek: Dosyć spokojnie. Zajmowała się bowiem podówczas przeważnie nauką.

Następnie świadek Mianowski opowiada, że Borowska popadła w dziwny stan. Ilekroć rozmowa nasza weszła na proces, Borowska skarżyła się na Lewickiego, a wtedy ja musiałem stawać w jego obronie. Pewnego razu w wielkiem zdenerwowaniu zaczęła Borowska wyrzucać z kufra listy na ziemię i na stół, a w jednym z nich wyczytałem przypadkowo takie słowa: „Najdroższa, przyjdź dzisiaj—spędzimy razem wesoło wieczór". — W drugim zaś liście, rzuconym na ziemię, wyczytałem: „zrobiłaś wyłom w

---

68)

HENRYK SIENKIEWICZ.

Wiry.

— Nie, Władku — odpowiedziała Hanka — ja wcale nie chcę ażebyś był jakąś wielkością, bo pamiętam, co mowią anglicy, że największem arcydziełem bożem jest *uczciwy człowiek.*

— Ja tam broiłem trochę, ale myślę, że jestem uczciwy.

— Tak, ale pamiętaj, że nie ten jest uczciwym człowiekiem, kto nie robi źle, ale ten, kto robi dobrze. W tem mieści się wszystko.

— Zgoda i na to. Ty mnie tego nauczysz.

— I ty mnie.

— Ha! będziemy gospodarzyli w Jastrzębiu i będziemy robili, co będziemy mogli. Tam jest dużo roboty — i to takiej, do której jestem zdolny. Być dobrym gospodarzem, być dobrym dla ludzi, uczyć ich — uczyć, kochać, oświecać — być też dobrym obywatelem kraju, a w razie potrzeby zginąć dla niego — do tego, słowo ci daję, jestem zdolny. Tak jest! I oto masz mnie. Ale, wszystko razem wziąwszy, nie będzie ci ze mną źle, Hanuś.. Zanadto cię kocham, by ci mogło być źle. Tylko, moje złoto, moje kochanie, moja różana pani — nie każ mi ciągle siedzieć na drabinie, bo tego nie potrafię.

Hankę przejednywała jego prostota i szczerość. Myśl o wspólnem życiu w Jastrzębiu, o ukochaniu tego ludu, którego była dzieckiem, o uczeniu go, o pracy nad nim i dla niego, uśmiechała się jej i nęciła ją tak silnie, jak nic innego. Wrócić do Polski i zająć się wsią polską, to był jej zamiar, który powzięła zaraz po śmierci państwa Anney. A teraz takie właśnie widnokręgi otwierał przed nią ten dawny „panicz", którego kochała jeszcze jako prosta dziewczyna. Więc była mu wdzięczna, była gotowa podnosić w duszy jego zalety, usprawiedliwiać wady, kochać go — i wytrwać przy nim wiernie, a wzamian — nie chciała nic więcej jak, żeby i on kochał ją, nietylko zmysłami, ale prawą i czystą miłością i by patrzył na nią przedewszystkiem jak na towarzyszkę życia *„for worse and better!..."*

I dlatego, gdy przychodziły takie chwile, w których zdawało jej się, że on widzi w niej głównie przedmiot swych żądz i nie umie wcale znaleźć w sobie siły do walki z niemi i do podniesienia swego uczucia na szlachetne wyżyny, zwątpienie ogarniało jej serce i nie mogła się oprzeć myślom, że on nie jest taki, jakimby go mieć chciała.

— Ale jednak — pocieszała się w duchu — to szczera i prawdziwa natura, a gdzie jest szczerość i prawda, tam wszystko może się odnaleźć.

Krzycki zaś był istotnie szczery i to do tego stopnia, że można go było przejrzeć na wylot, jakgdyby był szklany. Dowodem tego była opinia, którą w rozmowach z Grońskim, wygłaszał o nim doktór Szremski:

— Mnie — mówił — interesuje dzisiejsza panna Hanka Skibianka jeszcze dziesięć razy więcej, niż dawna panna Anney—i życzę jej szczęścia z całej duszy. Ale jeśli ona oprze to szczęście na uczuciu, jakie ma dla niej Krzycki, to boję się, że się zawiedzie... Ja nie chcę powiedzieć o nim nic złego. Owszem, to dla mnie sympatyczny typ, bo ogromnie nasz, ogromnie swojski. Gdyby Krzycki żył sto lat temu i był ułanem, szarżowałby pod Somosierrą niegorzej od Kozietulskich i Niegolewskich. Tylko, on należy do tego rodzaju ludzi, którym, dla jakiejś idei, lub dla jakiegoś uczucia, łatwiej zginąć, niż dla nich żyć i w nich wytrwać. Zwracać się ku jednej idei, lub ku jednemu uczuciu, jak igła magnesowa zwraca się na północ — to nie ich moc, ani ich rzecz. Oni potrzebują dystrakcyi, rozrywek. I niema w tem nic dziwnego. Pomyśleć tylko, że przez całe wieki nikomu w świecie nie było lepiej, niż rozmaitym Krzyckim i Grońskim — nikomu! To też wysysali rozkosze z życia jak sok z winogron. Jedli, pili, bawili się, hulali — ba! bili się nawet dla przyjemności. Nie byli źli ani okrutni, bo człowiek szczęśliwy nie może być zupełnie zły. Mieli w sercu pewne uczucie ludzkości. Folgowali plemionom, które im podlegały, ale przedewszystkiem — folgowali sobie. — Stąd, na dnie duszy polskiej leży zawsze folga. Przyszły teraz czasy pokuty, a ta folga, prawem dziedziczności, zwłaszcza w tej sferze, do której należy Krzycki, jeszcze została. Jemu nie wystarczy ani miłość dla kobiety, ani dla Ojczyzny. Będzie je kochał i w danym razie zginie dla nich, ale w życiu będzie sobie folgował. I, widzi pan, właśnie dlatego powiedziałem, że nie tacy naszą społeczność odbudują.

— A jacy? — zapytał Groński.

— Przyszłe pokolenia — nie brzuchate, nie dobroduszne, nie gadatliwe, nie łase na rozkosze zmysłów, na przyjemnostki życia, nie — niby do wszystkiego dobre, a do niczego nie zdatne — tylko twarde, uporne, milczące i fachowe. Niedola i niewola orzą pod nie grunt od stu lat.

— A dzisiejsza chwila grunt nawozi— rzekł Groński.—Szkoda tylko, że ten nawóz tak cuchnie!..

— To nie nawóz, to nawiany piasek, który wyjaławia naszą glebę — odrzekł z energią doktór.

I począł kląć.

IX.

Dołbański zawojował jednak do wysokiego stopnia i swoją narzeczoną, i przyszłą teściową, albowiem wymógł na nich, że były osobiście u Hanki i zaprosiły ją na ślub. Skłonił je do tego uwagą, iż bądź co bądź, należy zachować choć pozory dobrych stosunków z przyszłemi sąsiadami z Jastrzębia, a zwłaszcza przekonał wiadomością, którą przyniósł z wysokich sfer, że *high-life* godzi się z myślą przygarnięcia Hanki, tymczasem zaś chciałby ją zbliska w kościele zobaczyć. — Po ich wizycie, w czasie której i matka, i córka zachowywały się pod bacznem okiem Dołhańskiego, nietylko poprawnie, ale zupełnie uprzejmie, cofnęła i pani Krzycka swój zamiar nieuczestniczenia w obrzędzie ślubnym.

Odbył on się w pierwszych dniach tygodnia w kościele Wizytek przy licznym napływie dam wielkiego świata i utytułowanych kolegów Dołhańskiego, z klubu. Grała w tem istotnie rolę chęć przyjrzenia się zbliska chłopce-milionerce, ale także i Dołhańskiemu. Ci z jego znajomych, którzy znali panie z Górek, opowiadali poprzednio, że bierze on pannę zamożną, ale starą i śmieszną — wskutek czego dobrzy koleżkowie chcieli obaczyć, jaką też będzie miał minę, by następnie mieć przedmiot do drwin i konceptów. Ale pod tym względem czekał ich najzupełniejszy zawód. Dołhański, prowadzony z jednej strony przez Grońskiego, z drugiej przez hrabiego Gila, szedł przez kościół tak pewny siebie, tak zimny i z takim uśmiechem na ustach, jakby to on miał prawo i ochotę drwić z koleżków. Wysoka i chuda panna młoda wyglądała zresztą w ślubnej powłóczystej sukni nieźle.—Miała zadużo pudru na twarzy, zanadto długi welon i zanadto „drżała jak liść", co robiło wrażenie, jakby ten liść czynił to trochę umyślnie. — Nie było w niej jednak nic wielce śmiesznego — i gdy klękła przed ołtarzem, damy i kawalerowie, patrzący z głębi kościoła, musieli przyznać, że jest w jej białej wysmukłej postaci nieco wdzięku. Lecz oczy obecnych zwracały się głównie na Hankę, która przesunęła się przez nawę pod rękę z Władysławem, jak jasny, wiosenny obłok. Panom z klubu wydało się, że z chwilą jej wejścia zrobiło się w kościele widniej. Hrabia Gil, który znalazł się blisko niej, za stallami, wyraził się następnie w pewnym salonie, iż bije od niej różowe ciepło. Inni potwierdzili to natychmiast, a na dowcip jednej z dam, że, chcąc się podobać, trzeba widocznie być nietylko kobietą, ale i kaloryferem — odpowiedzieli, że trzeba absolutnie.

(D. c. n).

mojem bytowaniu". Wtedy to prosiła mnie Borowska, bym listy te oddał Lewickiemu.

Przewodniczący: To zachowanie się Borowskiej jakie mogło zrobić na panu wrażenie?

Swiadek: Bardzo przygnębiające i przykre. Doznałem wrażenia, że Bor. zamierza popełnić samobójstwo. Wyraziła się ona także do mnie w te słowa: „Wy mężczyźni, jesteście wszyscy łajdaki!" Wtedy wręczyła mi kilka listów z prośbą, bym je oddał Lewickiemu. W następnym dniu dowiedziałem się, że Bor. złamała obojczyk, tak, że aż musiano wzywać do niej Pogotowie ratunkowe.

Borowska: Ponieważ padły tu słowa, że jechałam do Krakowa umyślnie po to, aby zastrzelić posła Daszyńskiego, dlatego proszę pana profesora, by był łaskaw coś w tej sprawie powiedzieć.

Swiadek: Mówiliśmy o tem w hotelu Pollera przy obiedzie. Rozmowa była także i o Daszyńskim. Wtedy wyraził się Lewicki do Borowskiej w te słowa: „Strzel pani w łeb Daszyńskiemu, a ja panią z całą pewnością obronię".

Borowska potwierdza te słowa świadka i zaznacza, że Lewicki niejednokrotnie mawiał: „Żaden sąd przysięgłych nie zasądzi pani, skoro zastrzelisz Daszyńskiego, ja panią obronię". Lewicki nakłaniał mnie, bym strzelała nie w głowę, lecz w brzuch Daszyńskiego. (Wesołość). Lewicki mówił, że będzie nękał różnemi sposobami Haeckera; odgrażał się nawet, że będzie Haeckerowi urządzał rewizye kieszonkowe przy każdej sposobności, nawet w teatrze. Gdybym miała pieniądze, to sama bym mu chętnie zapłaciła.

Przew. W dzień poprzedzający katastrofę, odprowadzał pan Bor. do hotelu. Czy nie zauważył pan jakiej zmiany w jej zachowaniu, gdy się dowiedziała o Tyszkiewiczowej.

Swiadek. Można to było zauważyć, choć w nieznacznej mierze. Zresztą nie wiedziałem, że hr. Tyszkiewiczowa w grę tutaj także wchodzi.

Przew. Co pan sądzi o jej psychice?

Swiadek. Bywała nieraz niesłychanie podniecona, zwłaszcza podczas dyskusyi podniecała się bardzo, gdy chodziło o obronę przekonań. W towarzystwie milczała, ale gdy zaczęła mówić, zapalała się, broniąc energicznie swych tez. Od męża świadek wie, że była dość gwałtowna. Swiadek dodaje, że swojemi wymówkami i podejrzeniami mogła doprowadzić do wściekłości.

Na zapytanie, co może powiedzieć o stosunku swym do Borowskiej i jej do męża, p Mianowski nic podaje żadnych nowych szczegółów, gdyż powiada, że stosunek ten był ściśle towarzyski i początkowo przynajmniej „ogólniejszy".

Po przesłuchaniu p. Mianowskiego, przewodniczący zarządził przerwę godzinną.

Po przerwie do zeznań stanął świadek, d-r Bogdani, b. koncypient w kancelaryi Lewickiego. Pracował on w jego kancelaryi trzy lata, do marca 1909 r. Żyli w stosunkach przyjaznych. Lewicki był naogół do życia bardzo przywiązany. Raz tylko w czerwcu 1908 r. mówił o śmierci i dał świadkowi dyspozycyę co do pewnej sumy.

Dr Bogdani. Podczas procesu z Haeckerem zauważyłem, że stosunek między Lewickim a Borowską przeradza się więcej w stosunek miłosny; było to przed 1 lipca 1908 r. Później, może w listopadzie, miałem wrażenie, że Lewicki ma tego stosunku dosyć, gdyż uprzedzająco grzeczny dla kobiet, traktował p. Borowską lekko; przeciągał konferencye z innymi klientami, gdy ona czekała: uciekał przed nią. Raz opowiedział mi, że gdy wieczorem powrócił do domu, pukała do okna p. Borowska i nie chciał jej wpuścić, twierdząc, że nie jest sam; na to pani Borowska rozbiła szybę i otworzyła drzwi: on uciekł, zamknął się w gabinecie i rozmawiał z nią przez drzwi.

Zdaje mi się, że Lewicki opowiadał mi później, że groził p. Borowskiej stróżem i policyą. Opowiadanie Lewickiego wydawało mi się prawdziwe.

Raz ze Lwowa wzywała p. Borowska do telefonu Lewickiego; po chwili odszedł od telefonu, mówiąc: „ona wciąż gada, jak młyn". Zwróciłem uwagę, że takie niesłuchanie rozmowy może sprowadzić nieprzyjemności, ujął więc słuchawkę i powtarzał bezmyślnie: „tak, tak".

Przys. Swiderski: Gdzie Lewicki sypiał?

Dr. Bogdani: Nie znosił pierza i poduszek, sypiał na kanapie.

Przys. Swiderski: Pan zna rewolwer Lewickiego. Czy go nosił przy sobie?

Dr. Bogdani: Tak, zdaje mi się, że to jego rewolwer; zawsze nosił jakąś broń przy sobie, albo rewolwer, albo sztylet, co najmniej szpicrutę.

S. Kłębkowski: A jaki był stosunek Lewickiego do Szczepańskiego?

— Po liście Szczepańskiego był Lew. skonsternowany i robił na mnie wrażenie, że traktuje rzecz seryo. Jeździł do Bielska, później pokazywał mi list od żony, w którym ta stwierdza, że niema żadnych pretensyi lub zarzutów przeciwko niemu.

Wśród powszechnego napięcia wchodzi na salę następny świadek, mąż oskarżonej.

Przewodn.: Czy pan będzie zeznawał?

— Chcę zeznawać.

— Wobec tego będzie pan zaprzysiężony.

Po zaprzysiężeniu p. Borowski odzywa się: Chcę sprostować to, co tu 3 dni mówiono niesłusznie o mojem dziecku i żonie...

Przewodniczący: Nie trzeba wstępu, mów pan odrazu.

P. Borowski (po chwilowem milczeniu): Z żoną poznałem się przed laty 12, jako z kobietą inteligentną; ożeniłem się z nią, bo chciałem, żeby mi pomagała w moich pracach. Mimo jej woli, skierowałem ją na medycynę. Profesorowie cenili jej wielkie zdolności. Małżeństwo nie było szczęśliwe z powodu jej indywidualności, była o mnie zazdrosną i spowodowała przeniesienie moje ze Lwowa do Limanowy; po mojem przeniesieniu ona udała się do Krakowa. Ta rozłąka przyczyniła się do oziębienia stosunków. Raz, gdy nie chciała coś zrobić, jak ja chciałem, powiedziałem: „albo separacya, albo zrobisz". Nie chciała separacyi, tarzała się po ziemi, całowała moje buty. Wtedy jako o ostatnią łaskę prosiła w listopadzie, bym jej dał dziecko.

Borowska: Maryanie! Ja teraz zacznę mówić, a powiem wszystko...

P. Borowski (do d-ra Szalaya): moja żona jest zdenerwowana...

Borowska: To nie jest zdenerwowanie...

P. Borowski: I ta dziewczynka, która się potem urodziła, jest moją córeczką.

Borowska: A jednak nie wiedziałeś nic o tem, aż dziecko przyszło na świat!

P. Borowski (gwałtownie do przewodniczącego): Wyrządziłeś mi pan straszną krzywdę i mej córce, mówiąc tu, że jest nieślubna! Ani razu mię nie przesłuchano! Niech pana Bóg ciężko skarze za to!

Przew. (do woźnego): Wyprowadzić tego pana. (Do trybunału): Proszę na naradę.

Po 5 minutowej przerwie trybunał powraca. Przewodniczący każe poprosić d-ra Borowskiego. Na sali grobowe milczenie.

Osk.: Ja wcale nie kwestyonowałam jego ojcowstwa.

Po wejściu d-ra Borowskiego obwieszcza mu przewodniczący uchwałę trybunału:

— Za niesłychane zachowanie się w sali sądowej trybunał skazuje pana na 100 kor. grzywny.

P. Borowski: Separacya była z mej strony tylko demonstracyą. Stosunków nie zrywaliśmy wcale nigdy. Wersya, jakobym za 6000 koron chciał się wyrzec mego dziecka, jest kłamstwem. Prawnie, bo przecie jako ojciec dziecka, nie mogę się wyrzec, i merytorycznie, bo żona nie miała 2 koron, nie dopiero 6000. O kochankach mej żony nigdy nie wiedziałem, proszę panów dziennikarzy to zapisać, jeden tylko był jej ukochany, ale nie kochanek, t. j. Lewicki, i to przypłacił śmiercią.

Przew.: Pan zeznawał na rozprawie *contra* Haecker, że kochała się w profesorach uniwersytetu i robiła sceny miłosne.

Borowski: Nie chciałem powiedzieć, że byli oni jej kochankami, ale że czuła do nich sympatyę.

Przew.: Najostrzejszy list sama p. Borowska złożyła. Co pan zresztą ma jeszcze powiedzieć?

Borowski: Było to w r. 1907, kiedy „Naprzód" zarzucił mej żonie szpiegostwo. Początkowo nie przywiązywaliśmy do tej denuncyacyi wagi. Zakończyła się ta sprawa skazaniem p. Haeckera, ale właściwie ukarani jesteśmy my, żona i ja. Jestem usunięty z posady i żyjemy teraz w nędzy. Taka jest sprawiedliwość ludzka.

Przew.: Co pan wie o deklaracyi Lewickiego na rzecz Szczepańskiego?

Borowski: W sprawie Haecker—Borowska udałem się do profesora Rosenblatta, który obiecał prowadzić sprawę, lecz później trzeba było skarżyć i p. Krzysztonia, a p. Rosenblatt, jako profesor, nie chciał widocznie prowadzić sprawy przeciw uczniowi uniwersytetu. Wtenczas p. Bylicki doradził mi Lewickiego. Lewicki sprawy nie chciał przyjąć i nawet zwrócił akta, tłómacząc się, że z partyą socyalistyczną trudno będzie wygrać. Opowiadał mi, że w procesie o napad na bankiera w Zakopanem Lewicki wygrał tylko dzięki krzywoprzysięstwu jednego świadka, podstawionego przez socyalistów. Świadek ten potem uciekł zagranicę.

Przew.: Ale wreszcie przyjął Lewicki prowadzenie sprawy?

Borowski: Tak jest, ale za namową p. Bylickiego.

Przew.: Kiedy przyszło do poznania żony pańskiej z p. Lewickim?

Borowski: Było to w czerwcu 1907 r. Wnet potem oświadczyła mi żona, że Lewicki się w niej kocha i ona może się w Lewickim kocha.

Borowska: Przepraszam. Powiedziałam, że Lewicki mnie kocha i prawdopodobnie ja Lewickiego kocham.

Tu przyszło do kontrowersyi między małżonkami. Borowski wreszcie przystaje na wyrażenie żony, poczem mówi dalej:

— Potem żona moja nawiązała ściślejsze stosunki z Lewickim. Ja nie przeszkadzałem, gdyż sądziłem, że obrońca, chcąc dobrze bronić sprawy, musi poznać duszę klijenta.

Oddałem Lewickiemu żonę, jako adwokatowi, pozwoliłem na badanie jej duszy, na analizowanie jej stanu psychicznego. Sądziłem, że adwokat, chcąc dobrze prowadzić sprawę, chcąc dzielnie bronić przed sądem, musi dokładnie poznać duszę klijenta.

W dn. 4 października 1908 r. wieczorem poszliśmy na Krzemionki, gdzie mieliśmy decydującą rozmowę. Żona zrozpaczona wyjawiła mi całą prawdę. Mówiła, że Lewicki jest poetyczny — czem ja nie jestem; Lewicki jest mistykiem — czego ja nienawidziłem, Lewicki wyznaje buddaizm i dąży do Nirwany—z czego ja się śmiałem. Oświadczyła mi wprost, że Lewickiego uważała za idealnego człowieka o niezwykłym umyśle i że pokochała go. Lecz teraz przekonała się o jego obłudzie; teraz już niema wątpliwości, że Lewicki to zwykły oszust — dlatego jest zrozpaczona. (Zwracając się do sali i przysięgłych): Nie wiem, jak mnie świat sądzić będzie, ja żony mojej nie winię.

Żona moja — ciągnie dalej świadek — ofiarowała mi swoją śmierć. Odparłem, że śmierć jej byłaby na rękę socyalistom, którzyby zaraz z tego wysnuli wniosek, iż się zabiła z powodu afery szpiegowskiej. Oświadczyłem, że śmierć jej bez śmierci Lewickiego nie będzie dla mnie żadnem zadośćuczynieniem. Żądałem od żony spełnienia trzech warunków: 1) aby przeprowadziła proces z Haeckerem; 2) aby złożyła rygorozum; 3) aby Lewickiego mnie odstąpiła.

Dalsze przesłuchanie Borowskiego odłożono do czwartku.

Z literatury „iście rosyjskiej".

Wileńskie prawosławne bractwo ś go Ducha wydaje, jak wiadomo, swój miesięcznik, do którego dołączane jest ulotne pisemko ludowe.

W ostatnim świstku tego rodzaju znajdujemy godny uwagi artykuł p. t. „Rada starego żołnierza."

„Stary żołnierz" radzi, aby lud nie wierzył twierdzeniom panów i księży w zakresie kwestyi religijnych, mianowicie o wyższości wiary katolickiej nad prawosławną, i na poparcie przytacza szereg następujących przykładów:

...Jak tylko interesy pana — polaka zachwieją się i nie ma on z czego płacić żydom procentów, jedzie wówczas do Petersburga lub Moskwy i stara się wynaleźć bogatą pannę rosyankę prawosławną. A gdy pan się ożeni, dzieci jego według prawa muszą być ochrzczone według obrządku prawosławnego i od „polskiej wiary" śladu nie pozostaje.

...A panienki polskie tylko i marzą o tem, aby wyjść za mąż za prawosławnego oficera. Jeśli zaś uda się im znaleźć narzeczonego rosyanina, wówczas i rodzice pocichu błogosławią i ksiądz nie przeszkadza. Księża krzyczą i wyklinają tylko wtedy, gdy nasz brat, katolicy z ludu żenią się z prawosławnemi lub wydają córki za prawosławnych. Dla panów mają inną mowę.

...A rosyjską wiarę prawosławną z polską katolicką niema co i porównywać. Rosyjska wiara—jest wiarą Cesarską. I sam Monarcha, i Cesarzowa, i cała Rodzina Cesarska wyznaje prawosławie. O polskiej katolickiej wierze przy Dworze Cesarskim nikt nawet nie wie i przy Monarsze zaufanych katolików niema wcale. W ostatnich latach najzaufańszym człowiekiem przy Monarsze był protopop Joan Kronsztadzki, który słynął w całej Europie ze swej świątobliwości i dobrych uczynków.

...I wiedzcie, że rosyjskie prawosławne państwo z prawosławnym Monarchą trwa mocno i że Polska nie może mieć nadziei na wolność. Jak sto lat temu polacy zostali podbici przez rosyan, tak i nadal muszą pozostać oni pod władzą wielkiego narodu rosyjskiego do końca wieków...

Bez komentarzy.

Z prasy rosyjskiej.

O zjeździe antyalkoholicznym piszą „Rusk. Wiedomosti":

«Zjazd uchwalił kategoryczną rezolucyę, w której zalecił zupełną abstynencyę, potępiając w ten sposób nietylko alkoholizm, ale i alkohol. «Wobec istnienia monopolu wódczanego taka uchwała jest rewolucyjną»—oznajmił jeden z uczestników zjazdu, wywoławszy głośne protesty większości zgromadzonych. Ale czy większość miała racyę protestując? Czyż zupełna abstynencya nie byłaby istotnie katastrofą nietylko dla monopolu wódczanego, ale i dla całego rosyjskiego systematu finansowego? Nie może być dwóch odpowiedzi na to zapytanie: cały nasz budżet jest ściśle związany z pijaństwem narodu; sklepik monopolowy opłaca znaczną część wydatków państwowych.

«Z tego powodu i walka z pijaństwem, i zjazd, który się zgromadził w celu tej walki, nabierają cokolwiek fantastycznego i oryginalnego charakteru. Z tego też powodu z pomiędzy referatów wycofują się raptem takie, które nietylko mają bezpośredni związek z całą sprawą, ale wprost zajmują najważniejsze w niej miejsce. Z rozkazu petersburskiego naczelnika miasta wycofano kilka referatów o monopolu wódczanym».

Kutler omawia w „Rieczi" zajście z przedstawicielem ministerstwa skarbu. Następnie przechodzi do wniosków ogólniejszych.

«Walka z potajemnymi karczmarzami sprzeciwia się fiskalnym interesom skarbu, nie harmonizuje więc z interesami jego przedstawicieli. Jeśli np. wyobrazić sobie, że w pewnej miejscowości zostało wyniszczone tajne karczmarstwo, to wynikiem tego byłoby zwiększenie się konsumcyi wódki, a co za tem idzie ewentualne zamknięcie sklepów monopolowych i nadzoru nad nimi. Ale czyż wiele znajdzie się osób, które dla pożytku ogólnego gotowe są złożyć w ofierze własny swój interes».

«Trzeba przyznać—pisze dalej Kutler—że istniejący system handlu wódczanego wpływa na rozwój karczmarstwa. A więc dykasterya, która system ten stosuje, jakiekolwiek są jej poglądy i zamiary, opiekuje się potajemnym handlem. Zbytnia drażliwość przedstawicieli ministerstwa na zarzuty tego rodzaju tłumaczy się tem, że to jest nietylko prawda, ale i rzecz taka, która w danych warunkach nie może być usunięta, pomimo najszczerszych nawet chęci».

„Nowoje Wremia" powraca jeszcze do amerykańskiej propozycyi w sprawie kolei mandżurskiej.

«Nie była ona obliczona odrazu na nic innego, jak tylko na wytworzenie niezadowolenia Chin z Rosyi i Japonii. Gdyby zaś prócz tego Rosya wypowiedziała się za tą propozycyą bezwzględnie niemożliwą do przyjęcia dla Japonii, tedy w Japonii wytworzyłby się nastrój wrogi dla Rosyi. Japonia znalazłaby się w sprzeczności z Rosyą i Chinami ku pożytkowi Stanów Zjednoczonych. Ale my nie mamy powodu do zatargu z Japonią ku pożytkowi Ameryki. W ten sposób i bezpośredni interes Rosyi, która powinna bronić swych praw do kolei mandżurskiej, i niemniej ważny interes dobrych stosunków z Japonią, zmusza nas do traktowania wniosku amerykańskiego zupełnie negatywnie. Tak też postąpiliśmy bez żadnego wahania».

Z czego wynika, że uratowało sytuacyę „Nowoje Wremia", bo jego dobrych rad usłuchała dyplomacya rosyjska...

P. Mienszykow zastanawia się nad tem, czego potrzeba Rosyi w 1910 roku.

«Jeżeli czytelnik zapyta, co jest *najpotrzebniejsze* w nowym roku, odpowiedź będzie dość stara: dobra armia i dobra dyplomacya. Czas już, jak mi się zdaje, pocisnąć te dwa guziczki — ministerstwa pp. Izwolskiego i Suchomlinowa, i pociągnąć je do energiczniejszej czynności. Lata mijają, a każdy rok to *pożyczka* z funduszów losu, cenniejsza od wszystkich innych pożyczek pieniężnych. Czasu, tak samo jak pieniądzy, nie można tylko tracić: na polu walki naród będzie płacił krwią za każdy dzień stracony».

(j.)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ P. Włodzimierz Lwow zdaje w «Now. Wr.» sprawę ze zjazdu w Chełmie, uważając go za najzupełniej udany. Zebrało się około 300 delegatów, przeważnie mieszkańców miejscowych — duchowieństwa, nauczycieli ludowych, nauczycieli seminaryów i gimnazyów, urzędników i kilkanastu włościan. P. Lwow mówi, że dano było między nimi «kadetów», ale pomimo to zdumiewali oni swojem «uczuciem narodowem». Godną pochwały jest, zdaniem jego, uchwała, żądająca kuryi narodowościowych w przyszłem ziemstwie chełmskiem. W jednej kuryi powinni być rosyanie prawosławni i niemcy, w drugiej «rosyanie katolicy» i polacy.

Rosyanie katolicy niewątpliwie powrócą do prawosławia, kiedy poczują, że nie są już w Polsce i z tego względu zjazd uznał, że niewyłączenie Chełmszczyzny byłoby prawdziwą katastrofą dla sprawy rosyjskiej. Dlatego też p. Lwow spodziewa się, że sprawa wyodrębnienia zgóry już jest przesądzona, «bo rosyjska Duma nie pozwoli na krach idei rosyjskiej».

Prawdopodobnie p. Lwow na Dumie się nie zawiedzie.

⊙ Podobno ministerstwo wojny zamierza przywrócić ograniczenia co do wieku oficerów danej rangi, w tej formie, w jakiej istniały one przed wojną rosyjsko-japońską.

⊙ W sferach rządowych zdecydowano przeprowadzić sprawę zrównania praw rosyjskich poddanych w Finlandyi z finlandczykami w porządku prawodawstwa ogólno-państwowego. Rosyjscy poddani mają otrzymać prawo wyboru do rad gminnych i instytucyi samorządnych miejskich.

⊙ «Now. Wremia» donosi, iż moskiewski oddział Towarzystwa wojskowo historycznego wobec 300-letniej rocznicy oswobodzenia od polaków ławry Troicko-Siergiejewskiej — postanowił przybić na ścianie ławry dwie tablice ku czci bohaterów, którzy zburzyli w porę podkop, zrobiony przez wojsko polskie.

⊙ Projekty reform na Kaukazie będą rozpatrywane w radzie ministrów w bieżącym miesiącu, następnie zostaną wniesione do Dumy.

⊙ Senator Garin zwrócił się do dostawców materyałów bezpośredniego użytku do armii z okólnikową ankietą, w której zapytuje, jakie, ich zdaniem, należałoby poczynić reformy w systemie dostaw do armii. Odpowiedzi przedstawicieli przemysłu wraz z zebranemi już przez rewizyę życzeniami naczelników okręgów wojskowych stanowić będą podstawę do wypracowania projektu przekształcenia gospodarstwa wojskowego..

⊙ W oczekiwaniu rewizyi senatora Garina w ministerstwie dróg i komunikacyi, minister Ruchłow wyznaczył przedwstępną rewizyę «domową» podwładnych sobie wydziałów. W obecnej chwili energicznie pracuje komisya dla zbadania działalności oddziału gospodarczego. Jak informuje «Riecz», komisya ta wykryła już wcale niedwuznaczne operacye w oddziale gospodarczym, na którego czele stoi Kokowcew, krewny ministra finansów. Mianowicie zauważono, iż oddział gospodarczy pozostaje w bardzo bliskim stosunku z dostawcami węgla kamiennego i udzielał im kopii tajnych dokumentów. Dzięki tym okolicznościom, dostawcy węgla doskonale byli poinformowani o zamiarach

Nowe książki.

Jan Gwalbert Pawlikowski. „Studyum nad Królem Duchem", część 1-sza. Mistyka Słowackiego. Lwów.

Do olbrzymiej a tajemniczej świątyni, którą wzniósł duch Słowackiego w epoce prac ostatniej epoki swej twórczości, t. j. prawie od r. 1842, znakomite dzieło profesora Pawlikowskiego rzuca snopy jasnego światła i pozwala rozejrzeć szczegóły i ogarnąć wzrokiem całość wewnętrznej jej struktury.

Mistyki Słowackiego nie traktuje autor „samej w sobie", jako czegoś oderwanego zgoła od świata, jako wyłącznej osobliwości ducha poety... Lecz stara się nawiązać nić, wiążącą ją ze zjawiskami analogicznemi, które miały miejsce gdzieindziej... Lecz wykazuje co było własnością Słowackiego bezwzględną, a co go łączyło z mistycyzmem ówczesnym Europy; i sięga nawet dalej w głąb filozofii chrześcijańskiej z epoki aleksandryjskiej, filozofii greckiej i wierzeń religijnych hinduskich i buddyjskich.

I polski mesyanizm sprowadzony jest w znakomitej pracy profesora Pawlikowskiego do właściwego łożyska. Rozgłośna teza, że „Polska jest Chrystusem narodów", która przez długi czas uchodziła za wyłączny wytwór ducha polskiego, dopiero tu, w tej pracy otrzymuje należne oświetlenie, bo autor wskazuje na jej wybłyski w pracach Lamennais'go, de Maistre'a, Fichtego, Savigny'ego i wielu innych. Dla Wiktora Hugo Francya jest również „Chrystusem narodów", a Waterloo —„*est le vendredi saint du grand Christ-peuple*". Wreszcie odbłyski tej myśli znajdujemy i u Hegla, według którego germanizm jest ostatecznem i najwyższem wcieleniem „przedmiotowego ducha" dziejów, a idea powyższa „jakkolwiek w inną przybrana formę, pozostała dotąd kierowniczą ideą Prus".

Jak rzekliśmy wyżej, autor nie traktuje mistyki Słowackiego wyłącznie „samej w sobie"...

„Uczuciem ogromnej większości czytelników — pisze prof. Pawlikowski — przy spotkaniu z towianizmem lub mistyką Słowackiego, jest uczucie zdziwienia, jakiego doznajemy, zetknąwszy się z czemś zgoła niespodziewanem, zdającem się iść naopak prawidłowości zjawisk, z czemś, co jak gdyby spadło z nieba, a nie wyrosło z gleby ziemskiej, z nasienia przyczyny"...

A dzieje się to dlatego, że prądy i idee mistyczne — „stanowią... odnogę prądów potężnych, prastarych i wcale nieskończonych myśli ludzkiej"... Więc aby je zrozumieć, nie można je traktować „same w sobie", lecz — „trzeba je poznać, jako przejawy wielkiego strumienia, którego są częścią"...

Czyniąc tak właśnie, pragnąc idee mistyki Słowackiego powiązać z ogólnemi objawami myśli ludzkiej i myśli mistycznej w szczególności, profesor Pawlikowski zastrzega się przeciwko wnioskom, że ostatni okres twórczości Słowackiego był epoką zapożyczeń się i naśladownictwa. „Jeśli teraz zapytamy — pisze on — czy ze względu na analogię między poglądami naszego poety, względnie towianizmu wogóle, a „idealizmem magicznym" romantyków niemieckich, można mówić o „zapożyczaniu się" — to odpowiedź wypaść musi raczej przecząco, niż twierdząco, a to pomimo tego nawet, że wpływ niemieckiego romantyzmu jest prawdopodobny. Idee nie przechodzą tak z rąk do rąk, jak pieniądz. One przepływają epokę jakąś jak strumień, a wielu pije naraz jego wodę".

Wykazawszy pokrewieństwa mistyki Słowackiego, autor podkreśla i jej odrębność, uwydatniając dwie jej cechy charakterystyczne, z których pierwsza polega na wysunięciu na plan pierwszy „objawu wewnętrznego, formy — co odpowiada poetyckiej, wzrokowej wyobraźni Słowackiego"; a druga na podniesieniu „twórczości samodzielnej ducha, co odpowiada jego dumie, uszlachetnionej, ale nieugiętej w tym okresie oświecenia „wiedzą świętą".

Znakomita i olbrzymia praca profesora Pawlikowskiego, której dopiero tom pierwszy, będący odrębną całością ukazał się na półkach księgarskich, stanowi prawdziwy pomnik duchowy, wzniesiony w roku jubileuszowym, poświęconym pamięci nieśmiertelnego twórcy Króla Ducha.

Ignacy Chrzanowski. „Z dziejów satyry polskiej XVIII wieku".

Ciekawą kartę z historyi literatury polskiej w drugiej połowie XVIII stulecia wyrwał profesor Chrzanowski i odpowiednio oświetlił w ostatniej swojej pracy, której tytuł daliśmy powyżej.

Na całość tomu złożyło się pięć studyów, a z nich pierwsze „Dzień 3 listopada r. 1771 w poezyi współczesnej", wyjaśnia w jaki sposób słynne porwanie Stanisława Augusta przez konfederatów barskich odbiło się w poezyi tamtoczesnej.

Nie zbrakło naturalnie panegirystów, posypały się poetyczne gromy potępienia Naruszewicza, Nagórczewskiego, Jakubowskiego, Antoniego Korwin-Kossakowskiego, Minasowicza, Piramowicza etc. Zjawił się nawet i wiersz anonimowy, w którym dwaj „kmiotkowie rozrzewnieni" rozmawiają o królu, porwanym przez „kondraków"; wiersz, kto wie czy nie Trembeckiego, przypuszcza prof. Chrzanowski, bo ten wszak, aby się przypodobać królowi, napisał później *Pieśń dla chłopów krakowskich przez Wisłę przepływających 7 7-bri 1788.*

Atoli — „nietylko poezyę panegiryczną, ale i satyrę wzbogacił dzień (czyli raczej noc) 3 listopada r. 1771: paszkwile na króla sypały się po dawnemu, jak z rogu obfitości, a pochlebstwa poetów dworskich dolewały jeszcze oliwy do ognia. Oto naprzykład na długi i rozwlekły utwór Kossakowskiego: *Do narodu i potomności*, zaczynający się od wierszy:

Noc była i okropne rozpostarłszy cienie
Sen w oczy, na języki zlewała milczenie.

odpowiedziano bezimiennym wierszem pod tytułem:

Od poety do narodu, ubolewającego nad przypadkiem intruza Poniatowskiego. Anno 1771 die 3 listopada.

W odpowiedzi tej, którą prof. Chrzanowski w całości przytacza, czytamy między innemi:

Lecz, gdy coraz poeto zaczynasz ton smutniej
Domyślam się, że swemu panu grasz na lutni:
Zwyczajnie dla rozrywki, jak w przypadku którem,
Znając nuty, będę ci dopomagał wtórem.
«Prawny król, — i prawności pamiętna przyczyna.
Sejm pierwszy Keyserlinga, a reszta Repnina.
Dobry król, — i myśl dobra to chętnie pozwala:
Pognębiwszy polaków, wszystko dla moskala.
Mężny król, — niemasz bowiem w okręgu Europy,
Aby tak śmiało patrzył na krwie swej potopy.
Hojny król, nad naturę swego majestatu, —
Bo pozwolił wziąć z posłem trzech mężów z senatu.
Mocny król, — i nie pomną nigdy lata stare,
Aby który miał łamać i wolność i wiarę.
Mądry król, — i, co większa, dowcipny się zdawa,
Gdy nadwątlił i skreślił kardynalne prawa.
Szczodry król w dystrybucie nad dawne zwyczaje, —
Bo podłym tysiącami szlachectwa nadaje.
Modest król — jako mówią w panowaniu całem.
Najwięcej z oszczędności żyje chlebem białym.
Przykładny król i tu jest w nim pobożność szczera,
By dłużej stał ołtarz, ciężkie wota zbiera».

I tak dalej w tym samym tonie i duchu.

W następnym studyum pisze autor o nieznanym za dni dzisiejszych, satyryku Gracyanie Piotrowskim, pijarze (ur. 1755 — zmarły w 1785 r), który:

„Wybitnej roli w literaturze nie odegrał, talentu poetyckiego nie miał; ale jako mówca, nie ostatnie zajmuje miejsce wśród kaznodziejów XVIII wieku, a jako reformator, nie wysunął się wprawdzie na czoło, nie należał do liczby wodzów, jak Konarski, Bohomolec, Naruszewicz, Krasicki, ale był szeregowcem dzielnym i pożytecznym. Wychowany w szkołach pijarskich, korzystał już z dobrodziejstw wielkiej reformy Konarskiego. Nauczył się przedewszystkiem kochać kraj, jego przeszłość i literaturę, w jej najcelniejszych przedstawicielach".

Wykazawszy pewną zależność Piotrowskiego od francuskiego pijara Bernarda Guillemin, autora satyr łacińskich p. t. „Kazania", rozważa autor całą jego działalność i jako kaznodziei i jako publicysty i jako satyryka.

A, wszędzie, na wszystkich tych polach, występował autor księgi p. t. „Satyr przeciwko zdaniom i zgorszeniu wieku naszego" — jako prawy obywatel i szczery, ubolewający nad upadkiem ojczyzny patryota, jako ten, którego zjada niepokój o przyszłość, wywołany świadomością nierządu i innych grzechów społecznych i politycznych...

Odzywa się to najmocniej w zakończeniu satyry ośmnastej, w którem woła:

Gdy będzie obsypana różnych klęsk gradem
Ipnapaść ojczyzna, uznasz, że obrona
Niesforna, podejrzliwa, przekupna, spodlona,
Rozerwana na części, bardziej nam zaszkodzi,
Niż napaść nieprzyjaciół. Poczekać powodzi
Niezadługo. A uznasz, jak w ratunku zgodni
Polacy, jakiej wtenczas nie popełnią zbrodni.

Po dwóch rozdziałach zatytułowanych „O satyrach Niemcewicza" i „Pierwsze utwory Krasickiego", zakańcza tom praca — „Dwa nieznane paszkwile Niemcewicza".

Dwa, a raczej trzy, bo cytuje tu autor oprócz paszkwilu na Rzewuskiego i Szczęsnego Potockiego, jeszcze paszkwil trzeci — „Na sejm grodzieński", który rozpoczyna się od wierszy:

Szlachetne granic sarmackich straże,
Wyższe nad wszystkie pochwały,
Jaśnie Wielmożni ziomków kramarze!
Jak się wam targi udały?...

Błyszczą się gwiazdy, bierzecie złoto,
Które jest czystych serc próbą, —
Ucieszy się teraz prawdziwa cnoto!
Masz tylu pierwszych przed sobą!

Stęskniona Zbrodnia w kącie siedziała;
Żniwa prac swoich zbyt głodna,
Jak tylko jarmark Polski zwąchała
Jak na żer leci do Grodna.

Pewniejsza niźli z roli intrata
I handel tyle nie doda;
Nie trzeba płynąć na koniec świata
Dość krzyknąć w Grodnie, że zgoda.

Jak wszystko, co wychodzi z pod pióra prof. Chrzanowskiego i ta jego praca ostatnia przedstawia wartość poważną i trwałą.

Przerzuca nas ona do epoki, która w dziejach naszych była nietylko szczytowym punktem najwyższego tragizmu, lecz stała się również ogniskiem, z którego wytrysły pierwsze promienie na rawy i odrodzenia. Bo druga połowa XVIII wieku to nie tylko chwila trzech rozbiorów i Targowicy, lecz i „wielkiego sejmu", oraz konstytucyi trzeciego maja i szeregu myśli i czynów bezpośrednio, lub pośrednio z nią związanych.

Edw. P.

rządu i odpowiednio do tego naznaczali ceny na wę giel. Straty skarbu mają być z tego powodu ogromne. Obecnie komisya śledzi, kto brał najczynniejszy udział w nadużyciach.

⊙ Rada zjazdów fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych podała memoryał o wwożeniu do Rosyi bez cła maszyn rolniczych. W memoryale fabrykanci dowodzą, że wysokie cło na stal i żelazo wraz ze zniesieniem cła na maszyny, najzupełniej zabije ten rodzaj wytwórczości krajowej.

⊙ Wprowadzenie komory celnej we Władywostoku nie dało oczekiwanych przez rząd rezultatów. Handel znacznie podupadł. Wiele poważnych przedsiębiorstw poniosło poważne straty. Prasa miejscowa zauważa, iż okręg nadamurski rozwijać się może tylko przy wprowadzeniu «porto-franko».

⊙ Znany pisarz Andrejew sprzedał dotychczasowe swe wydawnictwa za 400 000 rb. i zawarł jednocześnie umowę, że za każdy nowy arkusz swej pracy otrzyma 13,000 rb.

Z życia prowincyi.

Żytomierz, *dn. 8 stycznia 1910 r.*

„Pięćsetlecie Grunwaldu".

Rozbrzmiało u nas słowo polskie, słowo nieśmiertelne, słowo rzeźbione przez mistrza Sienkiewicza.

„Bitwę pod Grunwaldem" wypowiedział wczoraj p. Maurycy Kisielnicki z właściwym sobie ogniem i artyzmem, jaki cechuje tego interpretatora utworów narodowo-historycznych.

Obszerną salę Biblioteki publiczność wypełniła po brzegi. Nikt nie wątpił, że p. Kisielnicki sprosta trudnemu zadaniu (utrayma nastrój właściwy).

Artysta rozpoczął uroczystość, zamiast wstępnego słowa—wierszem Maryi Konopnickiej „Nie rzucim ziemi, zkąd nasz ród", poczem wygłosił końcowy ustęp z Krzyżaków „Bitwę pod Grunwaldem", a zakończył pełnym wiary w przyszłość wierszem Laskowskiego „Nie wydrzecie z serc i dłoni" oraz zgrzytliwą satyrą Lemańskiego, skierowaną przeciwko obojętności pewnych osobników, na hasło „pro patria mori"—z którem na ustach ginęli niegdyś polscy rycerze.

Słuchacze głęboko odczuli chwilę i stosowny dobór utworów—za każdy z nich poszczególnie darzyli wykonawcę serdecznym, długotrwałym oklaskiem, co, spodziewamy się, skłoni artystę naszego do częstszych występów w Żytomierzu, gdzie publiczność zawsze potrafi ocenić należycie wartość artystyczną i ideową utworu. **Servus.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Zjazd gorzelników.** D. 4 i 5 stycznia w Winnicy odbył się zjazd sekcyi gorzelniczej podolskiego T-wa rolniczego. Między innemi dokonano tam wyborów prezesa sekcyi, którym został powtórnie obrany p. Oskar Sobański. Długo dyskutowano nad kwestyą przyłączenia się do wszechrosyjskiego T-wa gorzelniczego, przyczem kwestyę zdecydowano w sensie twierdzącym z zastrzeżeniem, iż przyłączenie to ma się odbywać nie pojedynczo, lecz całą grupą. Roztrząsano kwestyę obniżenia w roku bieżącym ceny spirytusu przez ministeryum finansów o 4 kop. na wiadro. Delegat T-wa, hr. Ledochowski, który miał zaprotestować przeciw określeniu takiej ceny, nie był dopuszczony na ostatnią naradę w ministeryum finansów w Petersburgu i w ten sposób nie mógł tam przedstawić swych argumentów. Zjazd postanowił wszcząć starania u ministra finansów o zmianę ceny spirytusu, wobec czego prezes sekcyi p. O. Sobański wysłał do niego telegram następującej treści:

„Zjazd gorzelników, dowiedziawszy się, że starania ich pełnomocnika nie zostały uwzględniony, znalazł się w sytuacyi bez wyjścia; pomimo jednak, że cena spirytusu kontyngensowego narazi gorzelników na stratę, byli oni zmuszeni podpisać kontrakty w nadziei, że pan minister bez względu na to zwróci uwagę na nienormalne położenie gorzelnictwa rolnego i słuszne żądania gorzelników, streszczone w podaniu, które w tych dniach zostanie złożone, będą uwzględnione."

— **Z podolskiego T-wa rolniczego.** Zebrania rady podolskiego T-wa rolniczego odbędą się w roku bieżącym w następujących terminach: d. 20 stycznia, 18 lutego, 9 marca, 6 kwietnia, 23 maja 18 czerwca, 6 lipca, 6 sierpnia, 3 września, 5 października, 9 listopada i 4 grudnia. Walne zebrania członków podolskiego T-wa rolniczego odbędą się d. 22 stycznia, 24 maja i 7 września. Ostatnie posiedzenie odbędzie się w czasie wystawy, która odbędzie się w Winnicy d. 7, 8, 9 i 10 września. Jarmarki koni i bydła w Winnicy zostały naznaczone: wiosenny d. 25, 26 i 27 maja, jesienny — d. 4, 5 6 września. Aby wykorzystać pod każdym względem zjazd, który w ten sposób będzie miał miejsce w ciągu tygodnia od d. 4 — 10 września, rada podolskiego T-wa rolnictwa zwróciła się do prezesa kijowskiej kawaleryjskiej komisyi remontowej z prośbą o wyznaczenie w tym czasie terminu przyjmowania koni remontowych.

— **Komitet wystawowy.** Do komitetu wystawy rolniczej, która odbędzie się we wrześniu w Winnicy weszli ks. C. Puzyna, pp. A. Weryha Darowski, S. Wroczyński, H. Sobański, J. Rokicki, T. hr. Grocholski i Z. hr. Grocholski.

— **Pożary.** W ciągu ostatniego tygodnia zarząd ziemski został powiadomiony o 89 wypadkach pożarów w gub. kijowskiej, których ofiarą padło 96 gospodarzy. Oprócz tego w czasie świąt Bożego Narodzenia wybuchł pożar w szkole ogrodnictwa w Bobrycy. Gmach szkoły spłonął do szczętu, ruchomości wyniesiono, choć niektóre znacznie uszkodzone. Przyczyna pożaru — pęknięcie komina. Uczniowie szkoły, którzy nie rozjechali się na święta, czasowo rozlokowali się w izbach włościańskich, dokąd też schronił się nauczyciel z rodziną i zniesiono ocalone rzeczy.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 10 (23) Agatona P.

Jutro 11 (24) Honoraty P., Hygina P. M.

Wschód słońca godz. 7 m. 50.
Zachód słońca godz. 4 m. 34.
Długość dnia godz. 8 m. 44.

— **Kiermasz Tow. Dobroczynności.** Piątkowe ogólne posiedzenie komitetu kiermaszowego, jakkolwiek nie tak liczne, jakby tego wymagała ważność sprawy, świadczyło o szczerem zainteresowaniu się zebranych oraz chęci dopomożenia ściślemu komitetowi w jego pracy i zabiegach. Obrady szły raźno, panie gospodynie kiosków składały ofiary na budowę tychże, biorąc jednocześnie zaproszenia do rozesłania znajomym. Postanowiono utworzyć komitet pomocniczy z młodzieży w celu ułatwienia paniom porozumiewania się ze ścisłym komitetem, wysłuchano p. Komarnickiego Bohdana, który w zastępstwie nieobecnego p. Iwanickiego oświadczył zebranym, że plany kioskowe w ciągu paru tygodni będą mogły być przedstawione paniom, które przyrzekły zebrać się w tym celu w sali klubu szlacheckiego d. 24 stycznia o godz. 4-ej po poł. Łaskawe pośrednictwo pań w magazynach dało rezultaty zadowalające, gdyż wszędzie przyrzeczono nadesłanie ofiar. Przyjmowanie takowych będzie się odbywało każdodziennie, oprócz świąt, w biurze Tow. dobr., M. Żytomierska № 8, od g. 10 rano do 5 po poł., zaś skarbnik kiermaszu, p. Ignacy Rudnicki, ofiarował swe usługi w tymże biurze 3 razy tygodniowo — w poniedziałki, środy i piątki od g. 12 do 2 po poł. w celu kwitowania z ofiar pieniężnych. Po ostatecznem skompletowaniu wszystkich kiosków podamy ścisły spis pań gospodyń, obecnie nadmieniamy, że pozostał do objęcia jeszcze jeden kiosk (rozmaitości), który na przyjęty ogólnie wniosek p. Gawińskiej Jadwigi ma połączyć w sobie zeszłoroczny amerykański i papeteryę wraz z perfumeryą, o ile, ma się rozumieć, szanowne panie, chcące objąć ten kiosk, zgodzą się na takie utworzenie kiosku zbiorowej zawartości.

Komitet kiermaszowy zwraca się za naszem pośrednictwem z usilną prośbą do wszystkich, których powodzenie kiermaszu obchodzi, aby zechcieli się zebrać jak najliczniej na przyszłe ogólne zebranie (o terminie będzie zawiadomienie oddzielne) w celu ostatecznego omówienia pilniejszych spraw i przystąpienia do pracy przygotowawczej. Wszelkie ofiary lub deklaracye na takowe z wdzięcznością będą przyjmowane.

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Prezes zarządu prosi nas o zawiadomienie, iż posiedzenie Zarządu Towarz. dobroczynności wspólnie z pp. kuratorkami i kuratorami odbędzie się *dnia 12 stycznia r. b., to jest we wtorek* o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa, M. Żytomierska 8.

Zaś tegoż samego dnia t. j. 12 stycznia w lokalu Towarzystwa, o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie ściślejszego komitetu kiermaszowego.

— **Wieczór bajek i baśni.** W przyszłą sobotę odbędzie się w teatrze Kramskiego „Wieczór bajek i baśni", urządzony staraniem Koła kobiet polek. Organizatorki zabawy nie wątpią, iż świat dziwów i czarów pociągnie publiczność i z tem większem ożywieniem pracują nad urozmaiceniem programu jej.

— **Z kroniki balowej.** Stopniowo zaczynają się przygotowania do balów karnawałowych. Ze względu na długi karnawał będzie ich pewno sporo; trzy największe odbędą się w następujących terminach: bal T-wa dobroczynności d. 16 lutego, piknik d. 18 lutego i politechniczny d. 24 lutego. Wszystkie odbędą się w resursie kupieckiej.

— **Ze związku równouprawnienia kobiet.** Dziś, w niedzielę, o godz. 4 po południu w lokalu Związku równouprawnienia kobiet odbędzie się odczyt z dziedziny biologii. Mówić będzie p. Olszewski o niższych ustrojach.

— **Walne zebranie członków Kasy emerytalnej.** Walne zebranie członków Kasy emerytalnej zostało naznaczone na d. 30 maja r. b.

— **Ilu jest polaków?** Zarząd miejski zajęty jest obecnie gromadzeniem danych o składzie liczebnym urzędników kijowskiego zarządu miejskiego i instytucyi miejskich, przyczem szczególną uwagę zwrócono na to, jakie posady zajęte są przez polaków. W tym celu do 14 wydziałów gospodarki miejskiej zostały rozesłane kwestyonaryusze.

Dane te gromadzone są z polecenia gen.-gubernatora. Dotyczą one tylko okresu czasu od r. 1906 czyli czasu urzędowania obecnej rady miejskiej.

— **Zatwierdzenie wyroków.** Dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego zatwierdził wyroki kijowskiego sądu wojenno-okręgowego, wydane podczas sesyi wyjazdowej w Czernihowie d. 17, 18, 19 i 20 grudnia roku zeszłego w sprawach bandy Sawickiego. Skazani zostali na śmierć przez powieszenie: Mykita Osadczyj, Denis Wasylenko, Iwan Seńczenko, Adryan Dubrowa i Izydor Kaliwerow; na dożywotnie zesłanie do ciężkich robót: Atanazy Szewczyk, Iwan Szarapa, Dymitr Szewczyk, Konrad Wasylenko, Jakób Wasylenko, Gerasim Dołgoruki, Grzegorz Worobiej i Fedor Worobiej; na 15-letnie ciężkie roboty Jakób Gorbatenko. Dominik Szewczyk został uniewinniony.

— **Rewizya kijowskiego zarządu miejskiego.** W dniu wczorajszym członek stały kijowskiego zarządu gubernialnego do spraw miejskich p. Jaroszewski dokonywał rewizyi kijowskiego zarządu miejskiego w wydziale członka zarządu miejskiego Kobca. Rewizya dotyczyła głównie sum wydanych na sprawy dobroczynności żydowskiej.

— **Turyści na wystawie w Kijowie.** Angielska agentura „Tomas Cook i Syn" zawiadomiła komitet wystawowy, iż może skierować na wystawę rolniczą i przemysłu rolnego, mającą się odbyć w Kijowie w roku 1911 około 20 tys. turystów, jeśli pod względem zakresu i urządzenia będzie ona przedstawiała pewien interes dla cudzoziemców. Agentura proponuje komitetowi określić koszta całkowitego utrzymania dziennego specyalnie dla osób, przyjeżdżających z jej biletami. Pertraktacye z Cookem w toku.

— **Kary prasowe.** Na mocy rozporządzenia gubernatora redaktor gazety „Kijewskoje Utro" Hersz Karant za umieszczenie w numerze z dnia 3 stycznia artykułu „Oryginalne rozporządzenie" i redaktor „Kijewskoj Poczty" M. Grigorjew za umieszczenie w numerze z dn. 5 stycznia artykułu pod tym samym tytułem skazani zostali administracyjnie na 200 rb. grzywny lub 2 miesiące aresztu.

— **Odwołanie zjazdu.** Projektowany zjazd rafinerów w celu wznowienia syndykatu nie odbędzie się. Onegdaj L. Brodzki rozesłał o tem telegramy do rafinerów. Podobno odwołanie zjazdu nastąpiło na skutek wygórowanych żądań B. Chanenki.

— **Sprzedaż świadectw przewozowych.** Żandarmerya kolejowa już oddawna zwróciła uwagę, iż towary przywożone według taryfy ulgowej dla „Towarzystwa spożywczego pracowników kolei P.-Z. Zach. odstawiane są do rozmaitych punktów miasta.

W końcu grudnia r. z. dwa wagony rafinady odstawiono do sklepów kolonialnych na Padole, o czem spisano odpowiedni protokół.

Obecnie żandarmerya kolejowa prowadzi dochodzenie w sprawie sprzedawania przez Towarzystwo spożywcze pracowników kolei Poł.-Zach. świadectw przewozowych o sobom i firmom prywatnym.

— **Nominacya.** Starszy lekarz kiryłowskich zakładów dobroczynnych d-r P. Neczaj został mianowany urzędnikiem do szczególnych zleceń przy generał gubernatorze kijowskim i delegowany do pełnienia obowiązków ordynatora szpitala Kiryłowskiego.

— **Zmiany w sądownictwie.** Sędzia pokoju 2 okręgu zwinogródzkiego okręgu sądowego Priłucki został mianowany prezesem zwinogródzkiego zjazdu sędziów pokoju; stanowisko jego obejmie starszy kandydat kijowskiej izby sądowej Trucyna. Na miejsce zaliczonego do ministerstwa sprawiedliwości sędziego pokoju 4 rewiru okręgu taraszczańskiego Łosiewa został mianowany pomocnik sekretarza kijowskiej izby sądowej Lewicki.

— **Rewizya w Żytomierzu.** Pomocnik głównego inspektora lekarskiego Bułatow, który dokonywał rewizyi szkół felczersko-akuszeryjnych i dentystycznych w Kijowie wczoraj wyjechał do Żytomierza dla rewizyi tamże zakładów naukowych ministerstwa spraw wewnętrznych. Z Żytomierza delegat głównego inspektora powraca ponownie do Kijowa.

— **Podczas pobytu gubernatora kijowskiego** w Petersburgu obowiązki jego pełni wicegubernator Czychaczew. Obowiązki tego ostatniego pełni czasowo starszy radca rządu gubernialnego Turczaninow. Nieobecność naczelnika guberanii ma potrwać około trzech tygodni.

— **Zamiecie śnieżne.** Burza śnieżna w okolicy stacyi Korosteń i Sarny, która rozpoczęła się dn. 6 stycznia ustała dopiero wczoraj wieczorem. Podczas zamieci padał mokry śnieg, przyczem pracowała na linii dostateczna ilość robotników, tak że przerw w komunikacyi nie było; pociągi przychodziły z nieznacznem opóźnieniem.

— **W sprawie wystawy rolniczej w Humaniu.** W połowie bieżącego miesiąca we wszystkich powiatach gub. kijowskiej odbędą się narady ziemskich zarządów powiatowych i komisyi rolnych, poświęcone sprawie urządzenia na wystawie w Humaniu w roku 1910 działu włościańskiego władania ziemią. Dział ten będzie miał za zadanie zapoznać wszystkich z gospodarstwem futorowem w gub. kijewskiej, a pow. humańskim w szczególności.

— **Ze związku właścicieli ziemskich i rolników.** Związek właścicieli ziemskich i rolników w kraju Połud.-Zachodnim w ostatnim roku zamarł zupełnie. Aby wyprowadzić związek ze stanu martwoty, prezes jego, p. J. Dawydow, zamierza poddać pod obrady członków projekt prawa o serwitutach, który w Petersburgu został obecnie odłożony do czasu rozstrzygnięcia kwestyi o ziemstwach wyborczych. Dowiedziawszy się w sferach petersburskich, iż dlatego, aby projekt powyższy został jak najprędzej poruszony, potrzebne jest poparcie żywiołów miejscowych, p. Dawydow pragnie, aby rolę powyższej podjął się „sojuz". W tym celu w połowie lutego ma się odbyć na Wołyniu zebranie wołyńskiego komitetu związku, a potem w Kijowie — walne zebranie rejonowego związku, o ile „członkowie jego się zechcą zjechać", jak to zaznaczył sam prezes. Kwestya reformy ziemskiej w kraju Połud.-Zach. nie będzie więcej poruszana przez związek wobec tego, iż wypowiedział się on już dawniej w swej sprawie.

OSOBISTE.

— Gubernialny inspektor lekarski rz. r. st. Ornackij wyjechał wczoraj w sprawach służbowych do Berdyczowa.

— KRWAWE ZAJŚCIE. Wczoraj wieczorem dyżurujący na rogu ul. Batyjowej i Niemieckiej stójkowy Pieroponow chciał aresztować dwóch podejrzanych ludzi i odprowadzić ich do cyrkułu; ci jednak stawili opór — stójkowemu Pieroponowowi i zwołanym stróżom nocnym. Korzystając z ogólnej bójki jeden z aresztowanych zaczął uciekać, a następnie strzelać do ścigającego go stójkowego Pieroponowa, który na strzały zbiega odpowiadał strzałami z własnego rewolweru. Strzelający złoczyńca szczęśliwie umknął w kierunku toru kolei moskiewsko-woroneskiej. Rannemu towarzyszowi jego — zecerowi Bartnikowowi i stójkowemu Pieroponowowi, który został postrzelony w nogę, Pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej.

— NAPAD. Wczoraj wieczorem przy wyjściu z soboru Włodzimierskiego telegrafista M. Słuckij zraniony został nożem przez nieznanego złoczyńcę. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy Słuckiemu. Złoczyńca uciekł.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA. Wczoraj w domu Nr 40 przy ul. Funduklejowskiej aresztowano niebezpiecznego złodzieja odeskiego Pekkora. Przy aresztowanym znaleziono przyrządy złodziejskie.

— REWIZYE. Wczoraj w nocy dokonano kilku rewizyi głównie w obrębie cyrk. łybedzkiego i łukjanowskiego. Dwie osoby aresztowano.

— MŁODY SAMOBÓJCA. Wczoraj przy ulicy Szczokawickiej (Nr 16) zażył kwasu siarczanego 11-letni Piotr Ja... — syn generała. Pogotowie uratowało życie młodemu desperatowi.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania A. Szubowej przy ul. Włodzimierskiej Nr 66 skradziono futro z kołnierzem bobrowym. W kieszeni futra był rachunek sklepu Lieszczyca na 7 0 rb.

W domu Nr 35 przy Kreszczatyku ujęto na kradzieży G. Uszkałowa, przy którym znaleziono 13 kluczy wszelkiego rodzaju.

Na ulicy Lewaszowskiej dwaj złodzieje próbowali okraść leżącego na chodniku pijanego Kuźniecowa, ale obydwaj J. Owsiannikow i M. Limanow zostali aresztowani.

— ZAJŚCIE NA WYPRZEDAŻY. Onegdaj w czasie wyprzedaży w sklepie bławatnym Berestowskiego przy Kreszczatyku na jedną z pań kupujących padło podejrzenie, że jest sklepową złodziejką. Pomimo protestu kupującej, która, jak się okazało, była właścicielką domu z ulica Dragomirowskiego, panią K., zrewidowano ją, ale bezskutecznie. Spisano protokół o samowoli właściciela sklepu.

— CHODZĄCY SZYNK. Wczoraj w nocy na placu Cesarskim zaaresztowano I. Stankowyja, który sprzedawał dorożkarzom wódkę.

— ARESZTOWANIA. Na placu Troickim zaaresztowano onegdaj za awanturę Marka Parchomenkę, który stójkowemu dał pięścią w twarz. Podczas rewizyi znaleziono przy zaaresztowanym nielegalne druki.

W domu Nr 19 przy ul. Połowieckiej zaaresztowano dezertera Sawelego Kucharenkę, który jeszcze w r. 1904 zbiegł z kancelaryi kijowskiego naczelnika wojskowego.

W kinematografie «Nowyj Mir» zaaresztowano za bezprawne noszenie uniformu Witolda Ostachiewicza.

— OKRUTNA ZEMSTA. W domu Nr 4 przy Żytniotorskim zaułku M. Leichman oblała przez zemstę witryolejem swego kochanka, W. Solanina. Lekarz Pogotowia zrobił nieszczęśliwemu pierwszy opatrunek.

— POŻAR. W nocy na 8 stycznia wybuchł pożar w domu Nr 132 przy ul. Żylańskiej. Zniszczeniu uległa oficyna, w której mieści się skład T-wa wagonów sypialnych. Straty wynoszą 4,000 rb.

— SPRYTNY ZŁODZIEJ. W piątek po południu do mieszkania p. W. Gawińskiego (Puszkińska 5) przyszedł jakiś jegomość przyzwoicie bardzo ubrany. P. Gawińskich w domu nie było. Nieznajomy wręczył pokojówce bilet wizytowy «Jerzy Waldowski» i, oświadczywszy, że jest dobrym znajomym państwa, poprosił o pozwolenie poczekania na p. G. Nieznajomy zdjął palto i wszedł do gabinetu p. G.; po jakim kwadransie zadzwonił na służącą, dał jej rubla, ubrał się i wyszedł. Wkrótce potem powrócił pan Gawiński i odrazu w gabinecie odkrył ślady wizyty «dobrego znajomego». Okazało się, że skradł on złoty zegarek z łańcuszkiem i brelokami wartości około 300 rb.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Policya śledcza zaaresztowała pozbawionego praw Mikołaja Kowalewa i zbiegłego od konwoju w Skwirze rabusia D. Swistuna.

W domu Nr 33 przy ul. Miezygorskiej w mieszkaniu pasera Frajsztuta zaaresztowano paczkę złodziei sklepowych.

Na ul. N.-Wał ujęto z kradzionemi rzeczami J. Kowalewą i T. Lebiediewa.

— OSZUSTWO. Przybyli po Kijowa dla wyszukania służby 1-ej osetyńcy padli ofiarą oszustwa ze strony jakiegoś jegomościa. Osetyńcy zamieszkali przy ul. Jarosławskiej i ogłosili w «Myśli», iż poszukują pracy. W dn. 6 stycznia przyszedł do nich jakiś jegomość w urzędniczej czapce i zaofiarował im posady w «częstochowskiej gub.» z pensyą miesięczną 50 rubli. Osetyńcy zgodzili się i wraz z nieznajomym udali się na telegraf. Tu w ich oczach nieznajomy, przedstawiwszy bilet z nazwiskiem Bazyli Tarnowski wysłał do Częstochowy telegram o zaliczenie osetyńców do służby. Stąd wszyscy udali się do restauracyi. Po kolacyi nieznajomy wziął od osetyńców dla uregulowania jakoby rachunku 25 rb., dla żartów ubrał się w «papache» jednego z nich i, skorzystawszy z chwili, umknął. Osetyńcy pozostali bez pieniędzy i bez posady.

TEATR I MUZYKA

Z teatru polskiego.

Dziś zatem na scenie „Ogniwa" pokażą nam „Miłośnicy" oddawna przygotowywane „Koziołki".

Z za kulis dochodzą nas o tej farsie bardzo pochlebne wieści. Wczorajsza próba generalna, odbyta ze wszystkiemi utensyliami teatralnemi, wypadła nader udatnie; w przedstawieniu biorą udział wszystkie siły zawodowe, oraz pp. Zarembianka, Wrześniowska, Knothe, Kwaskowski i Halicki (junior).

KRONIKA POLSKA.

— **Sprzedaże ziemi.** «Gazeta rolnicza» osobną rubrykę poświęca sprzedażom ziemi.

W ostatnim jej zeszycie czytamy:

Pan Aleksy Chrzanowski, prezes ziemiańskiego Tow. wzajemnego kredytu, nabył w tych dniach od adw. przys. Dobrosława Klejny dobra Czernice pod Ciechanowem z piękną rezydencyą. Nowonabywca zapłacił za 50 włók 225,000 rb. Dobra Zawady Kłonieckie w pow. opatowskim nabył p. Józef Targowski z Buczka, płacąc po 4,000 rb. za włókę. Właściciel folwarku Poddębie w pow. łuckim na Wołyniu, pan Modest Sumowski, z uwagi, że w r. p. upływają kontrakty dzierżawne z niemcami, którzy 250 dziesięcin w majątku tym dzierżawią i nie chcąc im umów przedłużyć, ziemię tę pragnie sprzedać drobnym rolnikom polakom po 220 rb. za dziesięcinę w dowolnych parcelach. Wypłata szacunku może być rozłożona na długoterminowe raty, na najprzystępniejszych warunkach. Oficyaliści rolni, rozporządzający najdrobniejszymi zasobami, mogą o kupno traktować. Grunta są w kulturze o 15 wiorst od Łucka położone. Tą samą powodowany ideą, p. Szczęsny Poniatowski, właściciel Cepcewicz w pow. łuckim gotów jest sprzedać polakom na ulgowych warunkach folw. Dolhe na Polesiu.

OFIARY.

W redakcyi «Dzien. Kij.» złożyli:

Na nędzę wyjątkową. Zamiast wieńca na grób ś. p. Henryka Zdanowskiego, p. Władysław Doliński 10 rb.

Na wpisy dla biednych uczniów: Zamiast wieńca na grób ś. p. Henryka Zdanowskiego, pp. Marya Reszniec 10 rb.—Maryanostwo Morgulcowie 20 rb.

Na kościół św. Mikołaja: Zamiast wieńca na grób ś. p. Henryka Zdanowskiego, p. Witold Kondracki 25 rb.

Na Tow. dobroczynności: Zamiast wieńca na grób ś. p. Henryka Zdanowskiego: pp. W. Chojnowski 3 rb.—Gasztecki 2 rb.—Zwarycz 3 rb. — Szuszkiewicz 3 rb.—Konsewicz 3 rb.—Slizowski 3 rb. Łysakowski 2 rb.—Kawecki 3 rb.—Mochliński 10 rb.— Kunatowski 5 rb. — Krasiuczenko 3 rb.—Kosiński 2 rb.— Prickier 10 rb. — Wolski 2 rb. —Przyborowski 2 rb. — Olszamowski 5 rb.—Husakow 3 rb.— Michajłowski 3 rb. — Brykin 5 rb.—Weksler 3 rb.— Borzym 5 rb. — Buliński 5 rb.

Ostatnie wiadomości.

Neutralizacya kolei Mandżurskiej. Donoszą do Berlina, iż wobec odmownej postawy Japonii, Stany Zjednoczone cofają swój projekt neutralizacyi kolei Mandżurskiej.

Menelik żyje. Wiadomość, zaczerpnięta z pism włoskich, o śmierci Menelika—okazała się fałszywa. Menelik żyje, a nawet stan zdrowia władcy Abisynii poprawił się do pewnego stopnia.

Echa wojny rosyjsko japońskiej. Korespondent petersburski „Tageblatt'u" donosi, że niedługo zacznie się proces, który odkryje skandaliczne nadużycia siedmiu inżynierów wojskowych przy budowie warowni Portu-Artura i że proces ten wyjaśni, kto jest winnym upadku Portu. Korespondent dodaje, że w procesie tym wyjdzie na jaw systematyczne przygotowywanie klęski Rosyi, zanim była mowa o wojnie.

Interpelacya katowicka. Oczekiwana z niecierpliwością odpowiedź Bethmana-Hollwega w sejmie pruskim na interpelacyę centrum i polaków w sprawie katowickiej utrwaliła przekonanie co do uczuć osobistych nowego kanclerza względem polaków. Uczucia te charakteryzował doskonale w kuluarach jeden z posłów z centrum, twierdząc, że pomiędzy wierszami parlamentarnej i spokojnej na pozór odpowiedzi Hollwega można było czytać, że gdyby to tylko od niego zależało, piekłby polaków na wolnym ogniu.

Prof. Delbrück w dzienniku „Tag" dowodzi, że wypadek w Katowicach wywołał rozłam między rządem a urzędnikami. Rozłam będzie kosztował tysiące głosów w wyborach do parlamentu.

Zaprzeczenia. W kołach urzędowych wiedeńskich zapewniają, że pogłoski o tem, jakoby cesarz Franciszek Józef na ostatnim balu dworskim zachował się niełaskawie wobec rosyjskiego *attaché* wojskowego, Marczenki, są nieuzasadnione.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Ogród zoologiczny w Warszawie.

Warszawa. — Sprawa utworzenia tu ogrodu zoologicznego posuwa się szybko naprzód. W tych dniach odbędzie się zebranie komisyi, która ma wynaleźć miejsce dla ogrodu.

Bank budowlany.

Sosnowiec. —Założony tu ma być bank budowlany, który udzielać będzie pożyczki na budowę domów.

Proces Borowskiej.

Kraków. — Podczas wczorajszych obrad Borowska zażądała od swego obrońcy, aby z powodu zachowania się galeryi złożył obronę. D-r Szalay zdołał przekonać Borowską, że powinna cofnąć swe żądanie. Przewodniczący zagroził opróżnieniem sali. Zeznania składał Dąbrowski współpracownik kancelaryi Lewickiego.

Sprawa Pietrowa-Woskresienskiego.

Petersburg. —„Now. Wrem." pisze, że Pietrow na śledztwie dawał krótkie zeznania; pomiędzy innemi przyznał się, iż należy do partyi s.-r.,—Karpowa zgładził z umysłem, twierdzi jednak, że za winnego się nie uznaje, gdyż zabójstwo z punktu widzenia s.-r. nie jest przestępstwem. Do zeznań dołączył zdanie: „Nic nie twierdzę i niczemu nie zaprzeczam".

Stwierdzonem zostało, podług informacyi „Now. Wrem.", że druty elektryczne przeprowadzone zostały pod sofą, a komutator ustawiony był przez samego Pietrowa. Monterzy zauważywszy, że dzwonki popsuły się, zaczęli takowe poprawiać. Pietrow oświadczył im, że dzwonki sam naprawi. Karpow, przyszedłszy wieczorem, zwrócił uwagę na zepsucie dzwonków. Pietrow powiedział: „Naprzód przekąsimy, a później pójdę naprawić dzwonki. Agent Konstantinow otworzył pudełka z sardynkami i postawił na stole wino, Karpow siedział na sofie. Kiedy Pietrow powstał, aby iść naprawić dzwonki, Karpow rzekł do niego: „Misza wracaj prędko—wkrótce muszę już jechać". Pietrow wyszedł—nastąpił wybuch. Stwierdzono, że Pietrow miał wspólników. Stróż, który aresztował Pietrowa, widział oczekującego dorożkarza, który uciekł po nastąpieniu wybuchu. Znaleziono futrzaną kurtkę w tem miejscu, gdzie stał dorożkarz. Pietrow uciekał mając na głowie czapkę finladzką—rewolwer miał nienabity. Karpow pojechał na spotkanie z Pietrowem we własnym powozie, z którego w pobliżu ul. Astrachańskiej przesiadł się do zwykłej dorożki. Woźnica Karpowa oczekiwał na pana swego do szóstej zrana, a później doniósł wydziałowi ochrany, że Karpow nie powrócił.

Podczas rewizyi w hotelu znaleziono podszewkę od kamizelki z czerwonej flaneli, (kamizelka ta była maszyną piekielną). W podszewkę taką były zawinięte materyały wybuchowe, znalezione przy ul. Astrachańskiej.

Prawdopodobnie Pietrow zamierzał zamordować Karpowa, a następnie wysadzić się w powietrze. W mieszkaniu Pietrowa znaleziono listy do Gerasimowa i jeszcze drugiego urzędnika ochrany; w listach tych Pietrow pisze, że koniecznem jest naradzić się w czwórkę w bardzo ważnej sprawie; istnieje przypuszczenie, że Pietrow chciał zgładzić wszystkich zaproszonych do siebie.

Pietrow oskarżony jest o należenie do stowarzyszenia mającego na celu obalenie istniejącego ustroju i utworzenie respubliki demokratycznej, oraz o rozmyślne morderstwo. Pietrowowi grozi kara śmierci.

Między innemi „Now. Wrem." nadmienia, iż oskarżać Pietrowa będzie Iljin były juryskonsult dyscyplinarnych oddziałów gen. Orłowa w kraju nadbałtyckim.

Sprawa wybuchu przy ul. Astrachańskiej.

Petersburg.—W twierdzy Petropawłowskiej rozpoczął swe posiedzenia sąd wojenny w sprawie wybuchu przy ul. Astrachańskiej. Petrowa bronią Zarudnyj, Kalmanowicz i Mandelsztam. Pietrowa oskarżają o to, iż zawiązał on stosunki z Karpowym, łudząc go fałszywemi obietnicami informowania o działalności stowarzyszenia s. r. Następnie Pietrow zwabił Karpowa do wynajętego na ten cel mieszkania, gdzie umieszczona została maszyna piekielna wskutek wybuchu którego zginął naczelnik ochrany.

Wyrok w sprawie Pietrowa.

Petersburg.—O godz. 8 wieczorem sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Pietrow skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Podana została skarga kasacyjna.

Powództwo cywilne właściciela domu w kwocie 5,000 rb. zostało uwzględnione.

Burcew w Ameryce.

New-York. — Burcew zaraz po przyjeździe poddany został ścisłej indagacyi. Po zapewnieniach Burcewa, iż przybył do Ameryki w zamiarach pokojowych, pozwolono mu zostać.

Cesarz Wilhelm a Francya.

Petersburg. — Do gazet tutejszych telegrafują z Paryża, iż Fallières miał oświadczyć cesarzowi Wilhelmowi, iż opinia publiczna nie jest przygotowana do spotkania prezydenta respubliki z cesarzem niemieckim.

Dramat w teatrze.

Ryga. — Na przedstawieniu „Wilhelma Tella" w teatrze miejscowym jeden z widzów z okrzykiem „niech żyje wolność", rzucił się z balkonu na ziemię i poniósł śmierć na miejscu.

Narada w sprawie obrony państwowej.

Petersburg. — Według informacyi pism tutejszych narada specyalna pod przewodnictwem premiera opracowała już obszerny plan reorganizacyi obrony państwowej. W tych dniach plan ten ma być zatwierdzony.

Echa zjazdu antyalkoholicznego.

Petersburg. — S.-d. zamierzają wnieść nagłą interpelacyę w sprawie aresztowania delegatów zjazdu antyalkoholicznego.

„Now. Wrem." komunikuje, iż areszto-

wano 18 delegatów. Między innymi aresztowano też współpracowników pism „Profesyonalnyj Wiestnik“ i „Ruś“. Prezydyum zjazdu zwróciło się do wiceministra Kryżanowskiego z prośbą o uwolnienie aresztowanych.

Rabunek.

Petersburg. — O godz. 5-ej do Podolskiego handlu win Kuzniecowa wpadło dwóch złoczyńców. Zmusiwszy obecnych do podniesienia rąk do góry, zabrali oni pieniądze z kasy, poczem jeden umknął dorożką, drugi uciekając strzelał do stójkowego. Zbiega ujęto.

Zakaz wystawiania Anathemy.

Petersburg. — Gazety tutejsze piszą, iż ministerstwo spr. wewn. wydało okólnik o zdjęciu z repertuaru Anathemy Andrejewa. Policya zażądała od dyrekcyi Nowego teatru zobowiązania na piśmie, iż sztuka nie będzie wystawioną.

Prasa rosyjska o rocznicy 9 stycznia.

Petersburg. — Z powodu rocznicy 9 stycznia, Hessen w „Rieczi“ kreśli wspomnienia znanej delegacyi do wiceministra Rydzewskiego i Witt go, do której należeli Annienskij, Arsieniew, Hessen, Gorkij, Kariejew, Kiedryn, Miakotin, Pieszechonow, Siemienowski i robotnik Kuźmin.

„Nowoje Wremia“ zamieszcza również wspomnienia o Haponie. Gazeta pisze, iż Hapon 7 stycznia pojechał do ministra sprawiedliwości Murawiewa. Pomiędzy Haponem a ministrem sprawiedliwości podobno miała miejsce następująca rozmowa. Hapon: „Czy pan daje mi słowo honoru.“ Minister: „Daję.“ Hapon: „Może pan odegrać wielką rolę, robotnicy idą przed pałac, niech Pan ubłaga Jego Cesarską Mość przyjąć prośbę.“ Minister wahał się długo, wreszcie po namyśle odpowiedział: „Mam własne obowiązki—to mnie nie dotyczy.“ Hapon udał się do Fullona i zapytał, czy nic nie wie on o tem, że w Petersburgu ma wybuchnąć bunt. Fullon odpowiedział wymijająco. Próba Hapona zobaczenia się z ks. Świętopołk-Mirskim nie udała się. Kiedy w Petersburgu poczęła szerzyć się wieść, że Hapon ma być aresztowany — przebrał się on w odzież kobiecą i w takim stroju jeździł po mieście.

Sprawa wybuchu w Cafe Centrale.

Petersburg. — Rozpoczęło się badanie świadków w sprawie wybuchu w Cafe Centrale. W poniedziałek spodziewany jest wyrok.

Żydzi w szkołach handlowych.

Petersburg.—Rada zjazdów przemysłowych wysłała delegacyę do ministra handlu i przemysłu z prośbą o skasowanie ograniczeń żydów przy przyjmowaniu do szkół handlowych. Do składu delegacyi weszli Awdakow, Bobrinskij, Nobel i inni.

Rewizya.

Petersburg.—Senator Garin ma dokonać rewizyi wydziału technicznego zarządu intendentury.

Rożne.

Petersburg. — Pod redakcyą Boguczarskiego zbierane są materyały dla wydania zbiornika, poświęconego 5 letniej rocznicy wydania manifestu z d. 17 października.

Petersburg.—Minister wojny zwrócił się do ministra sprawiedliwości z żądaniem, aby do konwojowania więźniów nie używano żołnierzy, albowiem odciąga to ich od właściwych obowiązków.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Tyflis. — W Suramie w czasie napadu na dom bogatego żyda pomiędzy rabusiami i wezwanymi policyantami przyszło do wymiany strzałów. Zabity został strażnik, również postrzelono dwóch napastników, którzy zbiegli.

Z wielką okazałością pogrzebano komisarza policyjnego Gusakowa, który zginął podczas katastrofy tramwajowej dnia 5 stycznia. Gusakow, nie zważając na niebezpieczeństwo, pospieszył z pomocą woźnicy, który naprożno usiłował zahamować wagon.

Kronsztadt. — Przyznano nagrody inżynierom budowy statków: Swirskiemu 2,500 rubli za podniesienie „Buga“, Maciejewiczowi 1,500 rb. za 14 projektów łodzi podwodnych, Korszowi i Dworniczence po 3,000 rb. za trudy, poniesione przy montażu torpedowców we Władywostoku.

Ryga. — Sesya wyjazdowa wileńskiego sądu wojenno-okręgowego skazała włościanina Purinia na śmierć przez powieszenie za zabójstwo d-ra Katterfelda w gub. kurlandzkiej.

Sewastopol.—Wskutek zniesienia kwarantanny parostatek „Oleg“ odpłynął do Konstantynopola.

Odesa. — Wszyscy majstrowie admiralicyi wznowili pracę onegdaj przed południem.

Helsingfors. — Dn. 8 stycznia, o godz 5-ej wieczorem w Uleaborgu i w Pudasjarwi w ciągu półgodziny widoczna była kometa.

Petersburg. — Rzeczywisty radca stanu Konszyn mianowany został zarządzającym bankiem państwowym.

Petersburg. — Najwyżej zatwierdzono zostały zwyczajne i nadzwyczajne budżety dochodów i rozchodów Finlandyi na rok 1909. Budżety zmienione zostały zgodnie ze wskazówkami finlandzkiego generał-gubernatora.

Petersburg. -Profesor instytutu technologicznego, Szczukin, otrzymał nominacyę na wiceministra komunikacyi.

Pomocnik naczelnika ryskiego portu handlowego, baron Taube, mianowany został naczelnikiem portu handlowego we Władywostoku.

Tomsk.—Rada miejska przyjęła od Makuszyna ponowny dar na uniwersytet ludowy w Karcie sto tysięcy rubli. Postanowiono wyznaczyć miejsce, gdzie ma stanąć uniwersytet, a ofiarodawcy przyznać tytuł obywatela honorowego.

Moskwa.—Naczelnik miasta skazał na 500 rubli kary „Utro Rossiji“ za artykuł o monopolu wódczanym, wzbudzający jakoby wrogi stosunek do rządu.

Moskwa. — Zjazd weterynaryjny wypowiedział się za powołaniem przedstawicieli zarządów miejskich i ziemskich oraz organizacyi weterynaryjnych do opracowania prawodawstwa weterynaryjnego, za otwarciem instytutów weterynaryjnych w Moskwie i Tomsku i za zrównaniem w prawach felczerów wetrynaryjnych z f[l]zeramimedykami.

Jełabuga. — Aresztowano złoczyńców, którzy ograbili zarząd mieszczański.

Moskwa.—Zjazd weterynaryjny uznał za pożądane, ażeby kobiety dopuszczone były do rosyjskich instytutów weterynaryjnych. Postanowiono rozpocząć odpowiednie starania

---

Paryż. — Sekwana zalała budującą się drogę podziemną pomiędzy placami Concordyi i Trójcy. Straty olbrzymie. Naprawa uszkodzonych robót potrwa parę miesięcy. Zewsząd donoszą o powodziach. W Tonnarre woda wyrzuca trupy zwierząt i szczątki mebli. Komunikacya między dzielnicami odbywa się za pomocą łódek. W okręgu Auxerre runęło kilkaset domów. Akcya ratunkowa utrudniona.

Addis-Ababa.—W stanie zdrowia Menelika zaszła niejaka zmiana na lepsze, pomimo to niema nadziei utrzymania go przy życiu. W kraju panuje spokój.

Berlin.—W muzeum artystycznem zrabowano płaskorzeźbę bronzową, Fryderyk Wielki, roboty Szadowa.

Chalon. — Awiator rosyjski, Efimow, przeleciał 63 kilometry w przeciągu godziny, wznosząc się na wysokości 15 metrów.

Fontenebleau. — We wsi Leroi woda w wielu miejscach podmyła pokład kredowy, wskutek czego runęło kilka domów. Zginęło 5 ludzi, 10 ciężko ranionych.

Troys. — Z Rheims, Lionu, Bourges i Dijon nadeszły wiadomości o wylewie rzek. Tory kolejowe w bardzo wielu miejscach uszkodzone. Zdarzają się wykolejenia pociągów. Komunikacya telefoniczna i telegraficzna przerwane.

Tokio.—Z powodu odrzucenia przez Japonię propozycyi Stanów Zjednoczonych co do neutralizacyi kolei Mandżurskich, prasa japońska podnosi z uznaniem zgodność w wystąpieniu Rosyi i Japonii, upatrując w niej rękojmię zbliżenia się obu mocarstw.

Wiedeń. — Do słowiańskich i niemieckich gazet telegraficznie donoszą, że ludność Istrii nadal sprzeciwia się rozkazom biskupa Nagla. Wobec zakazu liturgii słowiańskiej—kościoły stoją pustką. Pogrzeby i chrzciny w gminie Vodica dokonywane są przez starostę. W Orebić (Dalmacya) dla ściągnięcia ludzi do kościołów wznowiono misterye średniowieczne, w których udział biorą dzieci.

Wrocław. — W obserwatoryum zauważono onegdaj o godz 5 m. 15 po południu nieznaną dotychczas kometę, znajdującą się w pobliżu słońca i dostrzegalną gołem okiem. Kometa ma prawie taką samą siłę światła, jak kometa Halley'a. Po godz. 6-ej kometa znikła.

Gelzenkirchen. — O godz. 2 odnaleziono 6 robotników, zasypanych z powodu zawalenia się ściany dn. 6 stycznia w szybie „Hollandya“. Robotnicy 86 godzin znajdowali się pod gruzami. Stan zdrowia ich zadawalający.

New Jork. — Wskutek przedwczesnego wybuchu dynamitu w tunelu newjorskiego wodociągu zabitych zostało 15 robotników. Mniemają, że robotnik z palącą się pochodnią upadł i to spowodowało wybuch.

Budapeszt. — Na wspólnej konferencyi leaderów frakcyi parlamentarnych w sprawie stanowiska, jakie frakcye winny zająć względem nowego gabinetu Hedervary'ego, żadna rezolucya nie została powzięta. Kossuth oświadczył, że gabinetowi należy wyrazić *votum* nieufności, ale wobec konieczności państwowej on jest za uchwaleniem krótkoterminowego czasowego budżetu, jeśli minister-prezydent ogłosi o wyznaczeniu nowych wyborów. Hr. Andrassy oświadczył, że jego partya w sprawie *votum* ufności żadnej decyzyi nie powzięła. Just powiedział, iż, pragnąc jednomyślnej uchwały, cofa się od dalszego udziału w obradach.

Wiedeń.—Do „Cor. Bur.“ donoszą z Belgradu, że pogłoska, jakoby ks. Jerzy, wstępując do służby czynnej, pozbawiony został przywilejów członka rodziny królewskiej, jest nieprawdziwą.

Londyn.— Do agencyi Reutera donoszą z Pekinu: Podpisany został reskrypt, sankcyonujący umowę z dn 2 go października 1909 r., pomiędzy wicekrólem Mandżuryi i Killaystretem, przedstawicielem grupy amerykańskiej, i lordem Frenchem, przedstawicielem „Paulinga i Co.“ w Londynie, w sprawie budowy kolei Tsin—Tschau—Ajguń. Reskrypt nie został jeszcze ogłoszony urzędownie.

New Jork. — Koło północnej zatoki jeziora Ontario wykoleiły się 4 wagony pociągu osobowego kanadyjskiej kolei oceanu Spokojnego i spadły z nasypu w wodę. W piątym wagonie wybuchł pożar. Zginęło 18 osób, 92 zostało ranionych.

Odense. — Stwierdzono czarną ospę u robotnika portowego. Również na czarną ospę zachorowała jego żona, dwoje dzieci, doktór i dwie inne dziewczynki. Wszystkie te osoby podlegają kwarantannie. W mieście zamknięto wszystkie szkoły i zawieszono zabawy publiczne. Zarządzono ogólne szczepienie ospy. Zarazę zawlókł z Windawy parostatek „Tialwe“.

Kanzas City (stan Missuri). — Wskutek podrożenia wołowiny i wieprzowiny kilka tysięcy osób złożyło piśmienne zobowiązania nie używać mięsa. Do nich przyłączyło się trzykroć sto tysięcy robotników, którzy również postanowili nie jeść mięsa w ciągu 30 dni. Wobec tego handlarze mięsa obniżyli ceny.

Wilhelmshafen.— Onegdaj wieczorem na południowo zachodniej stronie nieba ukazała się kometa; długość jej ogona wynosi 6 stopni.

Cleveland (stan Ohio). — Do bojkotu rzeźników przyłączyło się przeszło 30 tys. osób, które złożyły na piśmie deklaracyę, iż wstrzymają się 40 dni od mięsa. Kursują pogłoski, że rząd zamierza wytoczyć proces trustowi mięsnemu w Chicago.

Berlin. — W parlamencie niemieckim podczas rozprawy nad preliminarzem ministerstwa komunikacyi przedstawiciel ministerstwa oznajmił, że istnieje projekt międzynarodowego uregulowania w roku bieżącym ruchu osobowego i towarowego. Odnośny projekt, opracowany w Szwajcaryi, przedłożony został innym państwom.

Tokio.—Wznowiona została sesya parlamentu. Prezydent ministrów oświadczył, iż Japonię łączą jaknajlepsze stosunki z temi państwami, z któremi związana jest ona traktami. Sojusz anglo-japoński jeszcze bardziej zacieśnił się. Z Chinami Japonia doszła do porozumienia we wszystkich kwestyach spornych. Rząd zawsze szanował zasadę „otwartych drzwi“ Mandżuryi. Prezydent ministrów wyraża przekonanie, że państwa uznały szczery charakter działalności Japonii w Mandżuryi. Do parlamentu wniesiony został projekt prawa o nowej taryfie celnej. Projekt ten przewiduje zniżkę cła od bawełny.

Teheran. — Gubernator Farsu Safan-ed Doule został zwolniony ze służby. Na jego miejsce mianowany został książę Ferman-Ferma.

Paryż. — Seismograf paryskiej stacyi meteorologicznej zanotował wczoraj zrana nader silne trzęsienie ziemi w odległości 3000 kilometrów, podług przypuszczeń, na Kaukazie lub w Armenii.

Ateny.—Teotokis oświadczył, że sprzeciwia się myśli zwołania zgromadzenia narodowego. Grecya powinna powrócić do stanu normalnego i nie przeprowadzać obecnie reform politycznych, które wymagają dużo czasu do zrealizowania. Zwołanie zgromadzenia narodowego wpłynie na wzmorzenie się walk politycznych, kiedy dla zrealizowania pożyczki zagranicznej potrzebny jest spokój.

Izba może przyjąć w poniedziałek zaproponowane zarządzenia finansowe i budżet i na tem zakończyć sesyę obecną.

New-York. — Ogłoszony wskutek znacznego podrożenia produktów mięsnych bojkot mięsa—wzrasta, około miliona osób w całym kraju zobowiązało się nie jeść mięsa. Specyalne starania są skierowane ku wciągnięciu mieszkańców New-Yorku do bojkotu produktów mięsnych.

Londyn, — Leader irlandczyków Redmond oświadczył, że irlandzki *home-rule* jest jedynym rezultatem obecnych wyborów. Nie można przyjmować poważnie twierdzenia, jakoby Asquith wyrzekł się swoich obietnic. Za najważniejszy czynnik należy uważać jego oświadczenie, że nie wniesie *billu* o *home rule'u*, dopóki nie załatwi sprawy z lordami, i że obejmie znów rządy dopiero po odrzuceniu prawa „veto“ lordów.

Po usunięciu tej przeszkody, zdaniem Redmonda, partya liberalna nie odważy się odmówić irlandczykom *home rule'u*.

Sprawa Katowicka w sejmie pruskim.

Berlin.—W sejmie pruskim w dalszym ciągu toczyły się obrady nad interpelacyą w sprawie nałożenia kary administracyjnej na urzędników katowickich.

Bethman Hollweg w odpowiedzi na zarzuty, jakoby nie uczęszczał na posiedzenia parlamentu, lecz tylko na posiedzenia sejmu, oświadczył, że zawsze będzie obecny w parlamencie, o ile obecność jego, jako kanclerza, będzie tam potrzebna. Również przemawiać będzie tyle razy, ile razy uzna za potrzebne usprawiedliwić politykę rządu Co zaś do istoty samej interpelacyi, to kanclerz, odpowiadają na nią, powołał się na praktykę służby prywatnej. Oficyalista prywatny bywa przenoszony z miejsca, gdzie praca jego była mało produkcyjną, na posadę dlań odpowiedniejszą. Rząd potrzebuje nie biernych niewolników, ale ludzi, którzy służą państwu z przekonania, świadomych tego, że nawet obowiązki podwładnego są jedną z podstaw ustroju państwowego.

Wybory w Anglii.

Londyn. — Wybory, które się odbyły dn. 9 go stycznia, miały również pomyślny wynik dla unionistów, jak i dotychczasowe. Szkocya przyniosła unionistom jeszcze jedno niespodziewane zwycięstwo. Niezwykła scena rozegrała się w hrabstwie Esseks z powodu porażki agitatora liberałów Peesa, który powrócił do domu pod ochroną policyi. Zwycięskiego unionistę obniesiono po mieście tryumfalnie w fotelu. Zwycięstwa unionistów w hrabstwie przypisują gospodarzom wiejskim oraz przywiązaniu wyborców wiejskich do zasad konserwatywnych. Lankashire i Yorkshire pozostają wiernymi liberałom. Do g. 5-ej po południu dn. 9 stycznia wybrano 181 unionistów, 149 liberałów, 31 członków *Labour party* i 58 nacyonalistów. Unioniści zyskali 81 mandatów, a partya ministeryalna 10. Jeśli unioniści zdobędą jeszcze 14 mandatów, to liberali znajdą się w zależności od irlandczyków.

Londyn. — Unioniści są w szczególności zadowoleni ze zdobycia głosów wyborców wiejskich, ponieważ rząd wyrażał niedawno przekonanie, iż gospodarze wiejscy dzięki polityce ministeryalnej w kwestyi agrarnej, poprą go. Uniwersytet londyński wybrał Filipa Magnusa, unionistę, który otrzymał o 700 głosów więcej niż kandydat liberałów. Mandat ten był i poprzednio w rękach unionistów.

Londyn. — Wybrano 184 unionistów, 158 liberałów, 32 członków *labour party*, 58 nacyonalistów. Unioniści zyskali 82 miejsca, liberali 9 miejsc i *labour party* 1 miejsce.

Londyn. — Na podstawie wczorajszych wyników wyborów można w przybliżeniu określić nowy skład izby. Wybrano prawie tyle unionistów, co liberałów i członków *labour party*, razem wziętych. Wobec tego przewagę stronom dawać będą nacyonaliści, co prawdopodobnie pociągnie za sobą powtórne rozwiązanie izby.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż.—Podczas obrad nad interpelacyą w sprawie szkoły świeckiej, Briand oznajmił, że duchowieństwo odpowiedziało słowami walki na wezwanie do pokoju. Podjęta walka prowadzona jest według ogólnego planu wrogów rzeczypospolitej. Rząd zdecydowany jest bronić nauczycieli przed niesprawiedliwymi zarzutami. (Oznaki zadowolenia ze strony większości.)

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Giełda holenderska. Pszenica 1 rb. 22 kop. — 1 rb. 23 kop., żyto w nat. 116/117 zoł. 90 kop., owies zimowy 66½ kop., wiacki 67 — 69 kop., zamoskiewski 76—77 kop.; groch 82 — 83 kop., kasza 1 rb. 17 kop.—1 rb. 20 kop., siemię lniano 1 rb. 91 k.

Ryga. — Pszenica 1 rb. 29 kop., owies 77 — 78 kop., makuchy lniane 1 rb. 21 kop. — 1 rb. 22 kop.

Rewel. — Pszenica 1 rb. 26 kop. — 1 rb. 27 k., żyto 99 kop. — 1 rb., owies 75 — 76 kop.

Rybińsk.—Żyto w nat. 117/119 zoł. 8 rb. 60 k. — 8 rb. 70 kop., owies zwykły 4 rb. 10 kop. — 4 rb. 20 kop., kamski 3 rb. 90 kop.—4 rb., kasza 11 rb. 15 k.— 11 rb. 20 kop., groch 8 rb. 60 kop. — 8 rb. 80 kop., mąka żytnia 9 rb. 10 kop. — 9 rb. 60 kop. i 9 rb. 15 kop. — 9 rb. 30 kop. pszenica 10 rb. 50 k.—11 rb.

Berlin. — Nastrój mocny. Pszenica na krótki termin 227¼ mar., na dłuższy 227¾ m., żyto na krótszy termin 176¾, m., owies na dłuższy termin 168 mar., jęczmień 130 — 135 mar.

Giełda.

Petersburg, d. 9 stycznia.

4% Państwowa renta	90⅛
4½% Listy zast. Kijowsk B. Ziem.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	443
5% „ „ 1866 r.	357
5% obl. prem. Szlach. Banku	313
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	432¼
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	460
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	402
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	123
„ Bransk. Relsk. Fab.	112¾
„ Putiłowsk.	112½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	520
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	137
„ Petersb. Prywat. i Komm.	69
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman“	—
5% pożyczka 1905 r.	101¼
5% „ 1906 r.	101⅜
5% świadectwa włościańskie	96¾
5% pożyczka 1908 r.	101⅛
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami spokojne lecz nacgół dość stałe; z papierami dywidendowymi bardzo mocne i ożywione; w zapotrzebowaniu przeważnie akcye metalurgiczne, kolejowe i bankowe; z premiówkami usposobienie mocne, w szczególności zaś 3-ej emisyi.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Rozkład jazdy pociągów.

(ZIMOWY)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodz o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł przych. o g. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o gódz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch o g. 12 minut 15 w poł., przychodzi o g. 5 min. 35 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 35 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 1 w południe, przych. o g. 4 m. 15 po poł.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej